...anciszka

Szczanieckiego ks. Stefana: Kazanie na professyi zakonnéj między JWJmPanny P. Franciszki Hrabianki na Żywcu z Pieskowéj Skały Wielopolskiéj.

KAZANIE
Ná Professij Zakonney

Niegdy JASNIE WIELMOZNEY JEYMOSCI PANNY,

P. FRANCISZKI

Hrábiánki ná Zywcu z Pieſkowey Skáły

WIELOPOLSKIY,

GENERAŁOWNY Máłopolskiey, Krákowſkiey, Lánſkorôſkiey, Przemykowſkiey, Zarnowieckiey, &c. &c.

STAROSCIANKI.

Teraz Przewielebney w CHRYSTUSIE Pánu Pánny Zakonney S. FRANCISZKA *Pátryárchy,*

w Kośćiele Krákowskim S. ANDRZEJA, Prześwietnego Konwentu tegoż Zakonu Seráfickiego

MIANE,

OD

X. STEFANA SCZANIECKIEGO, *Societatis JESU.*

W Niedźielę Przedmięſopuſtną,

Roku 1718. Dnia 20. Lutego.

W KRAKOWIE,
w Drukárni Fráńćiſzká Cezárego, J. K. M. y J. O. J. M. X. Biſkupá Krákowſkiego, Xćiá Siewierſkiego, tákże Przesław: Akádemij Krákow: Ordynár: Typ:

t

Ná Oyczyſte Jáśnie Wielmożnych Oboygá Domow

KLEYNOTY.

- - - SONIPES ſpectatus ab ævo
Evolat ante omnes, fertur ſublimè per auras! *Sil:*

- - - - - Totumq; per Orbem
Collectæ partes unum revocantur ad AMNEM. *Claud:*



Dokadże STARZO-KONIV lotnym ſpieſzyſz biegiem?
To nie ſpocznieſz? przynamniy nád SZRZENIAWY brzegiem?
Owſzem w zawod ścigáią nieśmiertelney Sławy.
Ten lądem, bez wędzidłá: Tá wodą, bez Náwy.

Jáśnie Wielmoznemu Páńſtwu y Dobrodźieyſtwu,

JASNIE WIELMOZNEMU J. M. PANU,

P. FRANCISZKOWI

Hrábi ná Zywcu z Pieſkowey Skáły

WIELOPOLSKIEMU,

JASNIE WIELMOZNEY JEYMOSCI PANI,

P. ANNIE

z Xiażat Páńſtwá Rzymſkiego LUBOMIRSKICH

WIELOPOLSKIEY,

GENERAŁOM MAŁOPOLSKIM, Krákowſkim, Łánſkorońſkim, Przemykowſkim, Zarnowieckim, &c. STAROSTOM.

Pánom y Dobrodźieiom.

IEżeli waleczni niegdy Sábinowie, że mieli dźielnego zwyćieſtwá nadgrodę, iż zá krew z ran heroicznych, meżnie ná Márſowy Ołtarz wyćiśniona, kwitnace z nieśmiertelnych laurow odnośili Korony: Wy nie rownie słuſzniey Jáśnie Wielmożne Páńſtwo y Dobrodźieyſtwo, zá krew Wáſzę, w Cney Heroinie, włáſney Corze, nierownie

rownie

rownie śilniey zwyćieskim wrodzonego áffektu przełamániem, BOGV ofiárowána, niezwiedłe Hortenſyuſzow Pánegiryki, y nieśmiertelne Káznodźieiow Mowy, odbieráć maćie. Acźći ta, ktora Swiatnice Páńskie nádáiećie hoynośćia, nie tylko Kośćielne Ambony, ále y ſáme náwet Ołtarze, w Kráſomowskie zámieniliśćie Kátedry, ktore do Was Orationem *práwie* Euchariſticam, *álbo nieśmiertelna wdźięczność, peroruia. A naprzod, że co* pro Domo mea Orator *powiem, świádczy przed Niebem obowiazánemi przy Swiętych Ofiárách Modlitwámi, ſczegulna Wáſzę dobroczynność,* Domus Profeſſa Soc: JESV. *świádcza y inne Zakony, nieprzebrána ſczodrobliwość. Máłośćie iednák ná tym mieli, hoynymi rożne Kláſztory nádawáć iáłmużnámi, rozlicznym Domy Boże bogáćić ápparatem, Swiatnice Boskie, doſtátnim podnośić nakłádem: Oddáliśćie nád to Niebu, iedyny Domu ſwego Kleynot, Senatorskiey Proſapij zaſzczyt, nieomylnych poćiech nádźieie, známienitych ozdob zbiory: to ieſt, oddáliśćie BOGV włáſna Core. Práwie godna pobożnośći Wáſzey, y Niebá, hoyność! Rowna Abráhámowey. Dopieroż nieporownánie ná głowe przewyżſzáiaca, mniey rozumna Jeſtego odwage, Ofiárá Wáſzá. z ta tylko chybá rożnośćia, ze támtá, ſámym wykonána przymierzeniem; tá, wiecznym z BOGIEM Przymierzem, y doskonáłym ſpełniona skutkiem; támtá ſie iedynym zákończyłá zámáchem, tá mężna y heroiczna cáłego żyćia przedłużona ćierpliwośćia. Możeż iuż co kiedy więcey BOGV Rodźićielska oddáć pobożność? iáko gdy mu, ſámo naymilſze ofiáruie potomſtwo, w potomſtwie wſzytko ukontentowánie y ſerce! Dałeś przykład, Jáśnie Wielmożny Pánie, iáko Rodźicy cześć, y służbę Boża nád wſzytkie przekłádáć máia Domu ſwego nayznámienitſze ozdoby y nádźieie: iáko ſie dla Niebá, heroicznie zwyćiężáć y łamáć máia, wrodzone áffekty: iáko ná wzor ſpráwiedliwego Ablá, naywdźięcznieyſza dla BOGA obieráć trzebá Ofiárę. Ty záś Jáśnie Wielmożna Mośćia Dobrodźieyko, znákomitym ukazáłáś dowodem: że tá ſczęśliwſza, y prawdźiwſza Mátká, ktora kogo*

BOGV

BOGV raczey, urodźi! niż ná świát, wyda! ktora ſie raczey Duchowna przed Niebem, niżeli doczeſna przed świátem záſczyca płodnośćia. Náuczyłáś, że chwalebnieyſa nierownie edukácya, ktora Potomſtwo do Chwały Bożey, y świątobliwośći, nie do znikomey formuie świátowośći. Tákeś bowiem tę świętſa w BOGU Corę Twoię, do wſelákiey Cnoty, pobożnośći, układnych obyczáiow, świątobliwey powagi, y poważney świątobliwośći wpráwiłá, że wſyſtkę práwie z ſoba do Zakonu Zakonność przyniosłá. Tákeś ia w doskonáłym Nabożeńſtwie, w doyrzáłey Duchowieńſtwá biegłośći, y modeſtyi przećwiczyłá, że Iey, ledwie nie ſam iedynie Zakonny Hábit y Profeſsya przybyłá. Y z tadśi doznáia teraz, pobożne doskonáłośći Chrześćiáńskiey Miſtrzynie, iż Tobie to przyzwoite ćwiczenie, ktore ſie w ſámey Duchowieńſtwá Szkole znáyduie. Widźi świát Polski, że Tobie to właśćiwie y nayśćiślij przyſpoſobione, ktore Niebá, godne Potomſtwo. Tęś tedy druga práwie, w doskonáłey Cnoćie, y niewinnośći Weſtę, w Rodowitey Prześwietnośći Lucynę, w oſobliwey wdźięczności Pándorę, ná przyiemna BOGV oddáłá Ofiárę. Złożyłáś pod JĘDRZEJOWYM, *iák pod Tyberyuſowym, Krzyżem, Jáśnie Wielmożnego Domu depozyt. Szczęśliwy ten Swięty Rybołow, ktory z twego Herbownego* SZRZENIAWY, *iáko z złotopłynnego Páktolá, álbo z czerwonego Krwi Senatorskiey Morzá, ták koſztowny zágárnał połow. Szczęśliwe y Seráfickiego Zakonu Niebo, ná ktore Oyczyſty* WIELOPOLSKICH od Toporowey Starży TĘCZYNSKICH, *bo to Dom ieden,* STARZO-KON (*prawdźiwiey niż Febuſá cugi*) *Nayiáśnieyſych Luminarzow przywiozł ſplendory. Mijam iednák ták wyſokiey Geneálogij prześwietnośći, mijam przezacne Potoki w* LVBOMIRSKICH SZRZENIAWĘ *wpływáiace, abym wywodzac Jáśnie Wielmożne, Xiażęce, Nayiáśnieyſe oboigá Imienia Kolligácye, nie zdał ſie prożna uśilnośćia, ná wzor Xerxeſá, czerwone (iákom námienił) krwi Rodowitey Morze łáncuchámi pętáć. Milczę o ukoronowánym w Monárchách Polskich, w Auſtryáckich Ceſárzách pokrewieńſtwie! ponieważ tu*

 o bez-

o bezkrewney, bo ſczerze iedynie Duchowney, rzecz y mowá Ofierze. Ktora że ſie ná ten czas, przez Wáſʒe BOGV oddáłá rece; wiec y Kazánie, przy teyże Ofierze miáne, słuſʒnie ſię do tychże rak dobroczynnych, y do Nog Páńskich ćiśnie, áby iáko ſobie ná ten czás ná miłośćiwe zásłużyło ucho: ták u potomnych wiekow záwſʒe ná oku było. Author záś, z Domem ſwoim Profeſſow, z tą ſie ná cáły świát oświadczał Profeſſią, że ieſt y będźie ná záwſʒe.

Jáśnie Wielmożnego Páńſtwâ y Dobrodźieyſtwá,

Nayniżſʒym w Chryſtuśie Pánu ſługa, y niegodnym Bogomodlcá.

S. S. S. I.

Fecit fructum centuplum. Lucæ 8.

THema z dźiśieyſzey Ewángeliey, y Kazanie Ewángeliczne, z teyże ſámey themy będźie. Tylko wprzod świát ten pożegnam, y krоćiuśienko iáko mniey potrzebne (ile przy dźiśieyſzey Profeſsyi) Ceremonie wáſze odpráwię. Bo ktoby z świátem ſię tym żegnáiac, albo konáiąc, (chybá w málignie y w mánij) myślał o Geneálogij? Zowćie záś to iáko chcećie; czy zwyczáynym *Exordium*? czy pierwſzą Kazánia cáłego częśćią? czy też Preliminárną przemową? mnieyſzą o słowá! Ia w Imię Páńskie idę do rzeczy.

NIe wiem Pánowie Słuchácze moi, *per quam Regulam*? (Acz żaden z Was Reguły nie zna.) Więc przynamniey, *per quam conſcientiam*? (ácz y o to, nie wiele z Was dba) to ná oſtátek: *Quo jure*? y *per quam*, przynámniey rozumu *conſequentiam*? dni te Stározapuſtne: á záwſze naybárdźiey młodo roſpuſtne, zowiećie *Carne vale*! A wy ſię tymi czáſy, iák w naylepſzą, ba częſto iák w naygorſzą, z ćiáłem y krwią witáćie, bánkietuiećie, luſtykuiećie; y co raz ná *ſalve* bić, álbo pić każećie! Chybáby *per antiphraſim*: iák *Parca nemini parcit*: iák *Bellum minimè bellum*! iák *Mundus maximè immundus*. My to raczey ſtárzy Profeſśi Iezuſowi, ále naybárźiey Dźiśieyſza Profeska Chryſtuſowa; ná wſzytkie cztery częśći świátá, (bo ſię áż ták ſzeroko krwi rodowitey czerwone morze rozláło) ná czterech rogách Krzyżá Chryſtuſowego, ćiáłu, krwi, źięmi, y świátu, oſtátnie *vale*, wytrębywáć każe! *Carne vale*! *Sanguis vale*! *Terra vale*! *Mundus & omnia valete*! Chybá mi wprzod oczy śmiertelnym prochem zásypią! Chybá mię Trupem ná márách wprzod obaczyćie! Niż o demnie *ſalve* usłyſzyćie. Od tych czás raczey iedyne ſprágnionego ſercá ukontentowanie Záwitay Niebo! záwitay forto Zakonna! Forto Niebieska! *Salve Cælum! ſalve Portá! ſalve Cella! ſalve IESV DEVS & omnia!* álbo ponowionym Goſpodarzá tuteiſzego ANDRZEIA S. z Krzyżem Chryſtuſowym powitániem! *Salve crux diu deſiderata, ſollicitè quæſita, & jam*

B

jam concupiscenti animo præparata, suscipe me Discipulum Eius, Qui pependit in te, Magister meus Christus! Witay pożądána choć twárda, ále serdecznie od Oblubieńcá mego uprágniona Łożnico Krzyżu S. ná dewßytko! Przymiy mię y oddáy Temuß, ktory dla mnie ná Tobie poległ. Niech się y ia dźiś, obok z Bogiem y Oblubieńcem moim, do Ciebie trzema ślubow zakonnych gwoźdźmi przykuię, áby mię od ćiebie, á zátym od Bogá mego, żadne nigdy stworzenie nie oderwáło; ábym wonną z nimże, z Ołtárzá tego, Oycu Niebieskiemu (bo iuż innemu do śmierći *vale!*) ofiárą y upominkiem, ná wieczne *Salve*, żyłá. Iákoż że żyćie y stan Duchowny, ácz każdy, ále osobliwie zakonny, á náißczegulniey Páńienski, iest żywą Bogu y Niebu ofiárą! iuż to ártykuł wiáry, samśiedzkiey Piotrowey; bá y rodzono tuteißey Andrzeiowey. *Virginitas est Altare DEI:* mowi Chrysostom. Dwoiákie były u stárych żydow ofiáry: Iedne niezupełnie doskonałe; ktorymi się tylko ludźie z Bogiem swoim dźielili, y sámi oraz z teyże ofiáry pożywáli. Drugie naydoskonálße ofiáry cáłopalenia *Holocaustomata*: ná ktorych lub wino, do ostátniey kropelki *ne gutta supersit!* lub chleb, do ostátniey okrußyny: lub bydlę, do ostátniego kopytká, do naymnieyßego włosku i śierći, Bogu sámemu ná ogień y cáłopalenie oddáwano. Ináczy, iák się co, by naymnieyßego, z owey ofiáry komu inßemu, á nie sámemu tylko Bogu dostáło y uroniło; iuż się Bog nie tylko ową ofiárą nie ubłágał; ále y owßem (iák owo po ukrádkowey i świętokrádzki spowiedźi) nowym i długo nie ugáßonym gniewem zápalał. Pełne tego Pismá, i sam się Bog często protestuie: *Ego Dominus, odio habens rapinam in holocausto.* Ale porzućmy te stáre dźieie: W nowym iuż náßym Testámenćie, iednáć tylko, ále zá sto tyśięcy *Hekatomb* stánie, ofiárá Ciáłá i Krwi Chrystusowey: *ad vivum* z tą żywą ofiárą, (ácz i tá tám nie iest umarłá,) symbolizuiąca. Oboiá tá ofiárá, lub w sobie káżda z nich iedna, ma iednák w sobie, swoie rozdźiały. Pierwßa proba Zakonu: iest to iákoby Introit, i weśćie do choru: *Introibo ad Altare DEI*: ießcze tu nie tylko Kápłan, ále i Ministrant, choć i świátowy ma mieysce. Potym Obłoczyny y Postrzyżyny; są to iákoby iuż *Offertorium*: luboć iuż niby Bogu sámemu sam Kápłan ofiáruie i Hostią i Kielich: *Offerimus Tibi.* Przećieß tám ießcze, istotá chlebá i winá zostáie. Ták i przy Obłoczynách, lubośmy się iuż Bogu ofiárowáli, świát y splendory iego, zá fortą zostáwili: przećieß tám ießcze przynamni *per figuram Præteritionis*, álbo i *Reiectionis*, coś świátowego, á choćże i duchownego, przećieß świeckiego przymießáć się muśiáło; á zgołá ná *Offertorium*, czy ná offertách, odchodząc,

chodząc, przynamni y żegnáiąc śię, nie ſchodźiło. Dopiero iák iuż dźiś do Profeſſyi Zakonney, do ſámey zupełnie reálney Ofiáry; á po náſzemu po Kápłáńsku mowiąc; do konſekrácij i przemienienia chlebá y winá, w Ciáło y Krew Páńską przychodźi: O iuż też tu, áni kropelki winá, áni naymnieyſzey chlebá okruſzyny, zgołá nic á nic ſubſtáncij świátowey, zoſtáć śię nie powinno. Wſzytko á wſzytko, Doſtátki, Fortuny, Honory, cáła i wſzytka ſubſtáncya, w cáłopaleniu ſpłonąć y zniſzczeć, álbo śię w ſámego Bogá przeiſtáczáć wſzytko ſtworzenie powinno, zá Hásłem Seráfickiego tutecznego FRANCISZKA. *DEVS & omnia!* Bog, y iuż po wſzytkim. Ná ſtronę y precz ztąd świátowośći, *Procul eſte profani*, choć od Pogáńskich ofiár, dopieroż od Chrześćiáńskich! Sam náwet Kápłan, nieiáko uſtępuie, y w ſámego śię Bogá Chryſtuſá przemienia; bo w Iego Oſobie mowi, gdy konſekruie: *Hoc eſt Corpus meum!* o *Impanatij*, dopieroż o *Figurze* tylko, y płonney ceremonij, álbo Pámiątce tylko owey Krzyżowey ofiáry, przy tey zupełnie y rownie prawdźiwey, (lubo iuż bezkrewny y bez krewnych) ofierze, uchoway Boże áni pomyślić, *nec nominetur.* Bluźnierſtwo by to, iedno Luterskie, drugie Kálwinskie, oboie bezbożne było, zá ktorym więkſze od Bogá, niż Ánániáſzá y Záphyry od Piotrá, przeklęctwo náſtępuie. Wybaczyſz tedy, ieſzcze ná ten czás przed rokiem, przy pierwſzym tey S. ofiáry *Offertorium*, Iáśnie W. W. Generałow Małopolskich, Stároſtow Krákowskich, &c. &c. Coro! Wielkich Kanclerzow Koronnych, y z Oycá y z Mátki Wnuczko! wielkich Márſzáłkow, Hetmánow, Wojewodow, Márgráfow, Hrábiow, &c. Práwnuczko. I. O. Xiążąt, Nayiáśnieyſzych Monárchow, y Krolow Polskich, y Ceſárzow Chrześćiáńskich, á nie długim, y czáſem iák liná grubym náćiągiem, ále dość bliska z drugiego ſtopniá Kolligátko; á zgołá wiele, y wſzyſtko w tym iednym słowie zamknę, Mośćia Panno FRANCISZKO WIELOPOLSKA! wybaczyſz mowię, że iuż od tego momentu; świátowey Pompy, ſplendorow, Fámilii, ktorycheś śię oſtátnio zupełnie przed Niebem y źiemią, iáwnie dźiś wyprzyśięgła, y Bogu ſámemu ná cáłopalenia Ofiárę, *in Anathema oblivionis* oddałá; y Ia iuż więcey áni wſpomnię, *Nec nominetur in vobis.* Ale od tych czás, tylko Cię ubogiego iuż FRANCISZKA Seráfickiego Corką; á ſpolnie Najmilſza w Chryſtuśie Sioſtra, (bośmy iednegoż Oycá náſzego, ktory ieſt w Niebieśiech, choć w inſzey ná źiemi bárwie Dźieći:) y służebnicą P. IEZVSA, ále y oraz; co zá wſzyſtkie á wſzyſtkie tytuły świátowe ſtánie! nie tylko, *Vxor Catonis Martia*: ale *Sponſa CHRISTI*, Oblubienicą názwę Chryſtuſową. A tu zda mi śię, iákobym Cię choć ćichym

chym głoſem, ále rzeźwym Duchem, mowiącą ná to słyßał: Moy Oycze, Bożeć i to ſámo odpuść, żeś i to czymem kiedyś byłá, śmiał i námienić. Tákiegom Ia ſobie przez Kápłana Wáßego, od Oycá mego, życzyłá Káwalerá; ktoryby ſię nigdy nie ſtárzał: nigdy nie chorował, nigdy nie umierał. A że tákiego w cáłey Koronie, ba w cáłym świećie, dobráć było nie podobna: Iam ſobie ſáma Tákiego dźiś znalázła: iákoż Go naysnádni, kto tylko ßczerze ſam chce znaleść, bo w śrzod Południa *ubi paſcas, ubi cubes, in meridie?* i w ſámym słońcu, niepokalána Łożnicę ſobie założył, i námiot rozbić kázał: *In Sole poſuit Tabernaculum ſuum.* *Et ipſe tanquam Sponſus procedens de Thalamo ſuo.* Więc przed nim, dopiroż przy nim, wßyſtkie nie tylko śmiertelne ćienie, ále i najáśnieyße świátłá świátowe, iáko więc Gwiázdy i Xiężyc przed Słońcem, gasnąć i niknąć mußą. Iam ſáma náwet, iuż nie Ia, dopieroż iuż nie *Wielopolſka*, iákem dźiś oſtátecznie, Pánu i Oblubieńcowi memu, nie dożywotnią (boby to máło ná mnie, dopiroż ná niego było,) ále náddożywotnie wieczną przyiaźń, i miłość poślubiłá, i służbę poprzyśięgła, i ná ofiárę cáłopalenia oddałá. Ták od tego czáſu, żyię Ia, iuż nie Ia: ále żyie we mnie moie ſerce! moy Kochanek! moie życie! moy Bog, i wßyſtko dobro moie: *DEUS & omnia!* Bo tá ieſt iſtotá, y treść, iáko diſtillowány *ſpiritus* y *eſſentia*, Ofiáry nowozakonney, żeby w niey nic á nic Iſtoty żadney i ſubſtáncyi ſtworzoney, krom ſámego Chryſtuſá, nie zoſtáło. Bo ná tym ſámym wynißczeniu, i cále znißczeniu, i w nic ſtworzenia dla Stworzyćielá obroceniu, álbo w ſámego Bogá przeiſtoczeniu, Iſtotá Ofiáry záwisła; i owßem to ſámo, (ná wzor Chryſtuſowey przy krwáwey Ofierze ná Ołtárzu Krzyżowym *Exinanitij*) znißczenie Iſtoty ſtworzoney, ſámą ieſt Iſtota ofiáry. Więc z tym ſię przed Niebem, i źiemią proteſtuię: Zyie Bog moy! przed ktorego Ołtárzem dźiś ſtoię i ná Ofiárę idę: że gdybym o iedney naimnieyßey świátowey żyłce w ſobie wiedźiáłá, ktoraby ſię w miłość Bogá mego zemną dźiś nie przeiſtoczełá; dźiśbym ią z *Mágdálena de Pazis*, by y zpuł pierśi, własnymi rękoma wyprołá, i zá fortę Zakonną wyrzućiłá. Gdybym iedyną krwi kropelkę w ſobie poczułá, ktoraby ſię w krew IEZUSA mego nie przemięniłá, dźiśbym ią, wźiąwßy nie od Pogáńskiey Lukreciy oſtrego Puginálu, ale od S. *Tereſy* Seráfickiego Grotu, w puł ſercá ná wylot otworzywßy, do iedney kropelki wytoczyłá! Bo to ſámo, wprzod, moie ſerce! moie życie! moia miłość! IEZUS moy ukrzyżowány, dla mnie uczynił; kiedy, nie iáko ſobie, choć iuż po śmierći, wſpomniáwßy; że tám ießcze kropelka iedna krwi, w puł ſercá zoſtałá,

ktorey

ktorey dla miłośći moiey nie wylał; dopuśćił Longinowi, oſtrą ná wylot włocznią Bok ſwoy otworzyć, y onę ná zbáwienie moie wytoczyć, y ieſzcze oſtátek *ne gutta ſuperſit* wodą popłokáć: *Continuò exivit Sangvis & Aqua.* Záczym moy Oycze! iuż mi o niczym świátowym, áni pytáiąc, nie wſpominay. A ia niegodny Káznodźieiá, táką exhortę słyſząc; to tylko mowię, co niegdy *Albertus M.* Profeſſor ná ten czas S. Thomaſzá Doktorá potym Anjelskiego, ná iego Diſpućie mowił: Bráćie Thomaſzu! Ia mowię: Sioſtro Fránćiſzko! tákimi odpowiedźiámi, nie Vczennicą ále Miſtrzynią, nie dźiśieyſza Profeską, ále ſtára Duchá Profeſſorka, bydź śię pokázuieſz, kiedy y Præpozytá ſtárych Profeſſow, dźiśieyſzego, y iuż nie wczoráyſzego Profeſſorá, mądrze mądra Pánná pouczaſz, y z Káznodźiei słucháczem czyniſz! iákoż chętnie słuchałem y usłucham. Więc y wy láśnie W W. Rodźicy (dopieroż y inni Kolligáći) wybaczyćie, że Was iuż áni wſpomnię ná tym Kazániu, zá roskazániem wyráźnym Tey, ktora dźiś Ziemią y Niebem rządźi, *Servire DEO regnare eſt!* Iákoż chybábym w głowę záchodźił, gdybym Słońce pálcem wytykał! *Solem digito ne fodito!* Bo innych wiele y Naywiękſzych Polskich y W. X. Litew: Domow nie obchodząc, ktoreby śię práwie cáłe, w Domu WIELOPOLSKICH y LVBOMIRSKICH zámknęły: ſam I. W. Márgraf GONZAGA MYSZKOWSKI, Káſztelan dźiśieyſzy Sándomirski, z Gonzágámi Kárdynałámi, z Naiáśnieyſzymi Xiążęty Mántuáńskimi, Nivernenskimi, z Krolámi Fráncuskimi, z Hiſzpáńskimi, Kolligacye w Dom ten wprowadza, á nie tylko *cæca naſcendi ſorte*, y ślepym z ſámego urodzenia ſzczęśćiem, ále włáſnymi Prześwietnego z dawná MYSZKOWSKICH Imienia zasługámi nábyte! Ale y tego nie wſpomnię, áni innych. W Tey ſámey iedney, y pewnie iedyney Tákiey, we wſzytkich ſobie przymiotách rowney Parze, ktorey rowney poſzukáć trudno, rownieyſzey dobráć niepodobna! w tey mowię ſámey láśnie WW. Rodźicow, Wielkich Generałow Máłopolskich, Stároſtow Krákowskich &c. Parze, FRANCISZKV Hrábi ná Zywcu z Pieskowey Skáły WIELOPOLSKIM, y ANNIE z Xiążąt Páńſtwá Rzymskiego LVBOMIRSKIEY, (bo iuż pierwſzey S. p. Mátki TARŁOWNEY, ktora dźiśieyſza Profeſkę ná świát wydáłá, nie wſpomnię; ále Tę wtora, to ieſt dáleko ſzczęśliwſza *ſecundam Matrem*, ktora ią pobożnośćią ſwoią, y Niebu odrodźiłá, y Zakonowi S. dochowáłá, y BOGV dźiś oſtátecznie z rąk Máćierzyńskich oddáłá. Acz przy tey Parze, choćći przydłużſza będźie *Parentheſis*, zápomnieć śię nie godźi, przynamniy w oczách śiedzących *Par nobile Fratrum*, Profeski Náſzey Wujowi

I. W. I. X. Nominatá Kijowskiego, Archidiákoná Krákowskiego, *natum ad Infulas Caput*; y I. W. I. P. Kuchmiſtrzá Koronnego, w ktorym *omnia ad guſtum Patriæ*: byle u kogo nie był *Appetitus falſus*, álbo ſmák zepſowány.) W tey ſámey mowię iedynie iedney Parze, nie tylko wſzyſtkie, co ich tylko ieſt w cáłey Polſzcze, Godnośći Senatorskie, y Vrzędy Koronne; ále też Iáśnie Oświeconych Xiążąt, Naiáśnieyſzych Elektorow Rzymskich, Krolow Polskich, Hiſzpáńskich; Ceſárzow Chrześćiáńskich; á niedálekim, iák owo częſto bywa; ledwie nie ſtołokćiowego, y ledwie czáſem nie áż od Adámá długiego ſznurá, *In funiculis Adam*; y nie ták rodowitey Linij, iák grubo cáłey Liny náciągiem; ále nayśćiśleyſze, bo świeżo Małżeńskim węzłem ſpoione, świát cáły widźiał y widźi, oboygá tych dwoch, w iedney tey Parze Domow, Kolligácye. Bo naprzod zá WIELOPOLSKIM W. Káncl erzem Koronnym, Oycem Wielkiego Náſzego Generałá Máłopolskiego, Stároſty Krákowskiego &c. byłá Rodzona Sioſtrá Najáśnieyſzey Krolowey Polskiey; á z Niey żyie dźiś WIELOPOLSKI, Stryi Rodzony dźiśieyſzey Profeski: Sieſtrzeniec rodzony Krolowey, á Brát CiotecznoRodzony Krolewicow Polskich, y Elektorki Báwárskiey; á w nich, Kolligat ták iák práwie rodzono bliski, Ceſárzowey Wdowey, y ſámego Ceſárzá Rzymskiego przeſzłego y dźiśieyſzego. Záś w świeżo żywey tákże pámięći náſzey: LVBOMIRSKA byłá zá Najáśnieyſzym Xiążęćiem Neoburskim, Elektorem dźiśieyſzym Pálátinem; á Brátem rodzonym Ceſárzowey Chrześćiáńskiey; Krolowey Hiſzpáńskiey, Krolowey Luzytáńskiey, y Krolewicowey Polskiey: Wuiem rodzonym, przeſzłego y teráźnieyſzego Ceſárzow Chrześćiáńskich. Zgołá iuż też ná źiemi, wyżey ku Niebu, Domowi żadnemu nie podobna: chybá go dźiśieyſza Profeská, naywyżey nád Niebo ſámo (o czym niży) wyniosłá: więc iuż y o tym áni wſpomnię. Coż tedy czynić będźiemy? Przećięż tu (bez ceremonij mowiąc) owſzem tym bárdźiey, Kazánia trzebá! wroćmy ſię tedy do Náſzey Ewángelij. O co ſię niegdy, po owey rozpráwie y pożegnániu z Oycem ſwym, Fráńćiſzká Seráfickiego, dawni znáiomi y Przyiaćiele iego, z zádumieniem pytáli! to y ia, po tey oſtátniey dźiśieyſzey, ácz dáleko pobożnieyſzey, rozpráwie y pożegnániu Iáśnie W W. Rodźicow y wſzytkiey krwi rodowitey *Carne vale*: do Profeski dźiśieyſzey z zádumieniem powtarzam y pytam? Sioſtro FRANCISZKO, ktoż Cię to z owych II. WW. Tytułow? z owych koſztownych Kleynotow? z owych miękkich Iedwabiow y Złotogłowow ták odárł? kto ze wſzytkiego ták złupił? że áni płatká iednego, y nitki świetno świátowey

towey ná Tobie nie zostáwił? y ieszcze owe splendory y świátłá, właśnie w popiele szárego Hábitu pogrzebł? y náostátek ieszcze to wszytko dźiś *Velum* czarnym, iákoby iuż też ostátnie żałobnym, pokrył? á Krucifix tylko w ręku, właśnie iák owo ná Trunnie, y Ewángelią zostáwił? A ia nie wątpię, że właśnie toż odpowiesz, co niegdy ná podobne pytánie, drugi tegoż Imienia, lecz nowy iuż Oćiec y Pátryárchá twoy FRANCISZEK, w podobney tákże okázyi; wskazáwszy ná Krucifix. Ten to miłośći moiey Rozboynik; dla mnie między Łotry záwieszony, y ze wszytkiey podćiwośći odárty y wyniszczony: tá to święta Łotryni iegoż Ewángelia, ze wszytkiego mię świátá odárłá! y wyzułá, y cále wyniszczyłá! przy iedynymem się tylko zostáłá Krucifixie: Ależ mi ten sam ieden y iedyny moy Oblubieniec, zá wszytkie stworzone poćiechy stánie; *In Te Vno omnia habentes! DEVS & omnia.* Ták to się dla BOGA wyniszczyć; iest árcy nád árcy zyskowáć: bo sámegoż BOGA, w ktorym iest wszystko; zupełnie odźiedźiczyć. Ia záś wźiąwszy też sámę z rąk twoich Ewángelią, y *fortuitá lectione* ią otworzywszy, nápadam záraz ná dźiśieysze słowá: *Fecit fructum centuplum.* A ták z tych sámych trzech słow, tey sámey Prawdy, náwet do wszytkich Stanow, z teyże iedynie sámey (przy ktorey się tylko, dźiśieysza Profeská zostáłá) poćiągnę Ewángelij; (bo ná nięż sámę świádczę, żem inney Xiąszki, prze słábość zdrowia, y w ręku nie miał, krom nieyże sámey:) ná oko to pokázuiąc: że Stan Duchowny, y Zakonna wyniszczenia się przed BOGIEM y dla BOGA Profeśsya: stokrotny pożytek, wszytkim Stanom przynośi. *A. M. D. G.* Ná większą chwałę dźiśieyszego Ewángelicznego Gospodarzá; y Gospodze uwielbioney, nád Niebiosá wynieśioney Pánny y Mátki Boskiey. Proszę nie lękayćie się Dźiewice; iákoby to pierwsza dopiero Kazánia mego byłá Propozycia: iuż to CZĘSC WTORA, acz trochę przydłuższa niż Pierwsza.

Iużem chćiał PP. Polityków świátowych y świátá, cále iákom wzwyż przyrzekł, zániecháć: ále oni mię nie chcą. Wszytko mi się widźi, że ich słyszę, choć ćicho sobie szepcących! Iuźći! Ze Stan Duchowny, fundácie Zakonne y Profeśsya, iest z niemáłym pożytkiem sámychże ludźi Duchownych y Zakonnikow. O tym nie wątpiemy. Bo nic nie robiąc, chyba sobie tedy y owedy w Chorze, iák Ptaszek w klatce pośpiewuiąc, y ná mieyscu śiedząc; náwet y bez nożyká (bo to iuż wszytko gotowo záftána w Refektarzu:) do Stołu idą; á ták dármo, y bez pracy iedzą y piją! Dopieroż co do Duszy, *Secundùm Rationes*

æternas & Evangelicas; ieſt to Stan doskonálſzy, á zátym *in ratione meriti*, Duſzy pożyteczníeyſzy: y o tym nie dyſputuiem: boć my przećię prawdźiwi y práwowierni Kátholicy; nie Lutrzy, nie Kálwini: dopieroż nie Máchiáwelſcy Atheuſzowie! iáko nam czáſem niesłuſznie Káznodźieie zádáią! Wiemy dobrze y wierzemy iáwney Ewángelij, w ktorey P. IEZVS te dwá przednieyſze Stany, wyráźnie podźielił ná świecki y Duchowny, w owym Młodźieniaſzku: ktory gdy Chryſtuſá pytał? ktoraby drogą do Niebá iść miał? Pierwſzą mu ſzerſzą *Latum mandatum tuum!* *Viam mandatorum* pokazał: *Si vis ad vitam ingredi? ſerva mandata.* To Stan świátowy, to *Lex Præcepti!* A gdy mu Młodźieniaſzek, beſpiecznie, bo pewnie prawdźiwie (zá co go támże Chryſtus ukochał) odpowiedźiał: że choć młody, żywy, krwiſty, doſtátni; choć záwſze w puł świátá, przy uſtáwiczney do grzechu ponęcie, pokuśie, kompánijce, y rożney okázyi; przećięż wſzytkie Przykazánia Boskie od młodośći ſwoiey wcále záchował: *Hæc omnia ſervavi à juventute mea.* Dopiero Chryſtus, drugą mu drogę śćiśleyſzą y doskonálſzą skázuie: *Si vis perfectus eſſe? vade vende omnia: da Pauperibus, & ſequere me.* To Stan Zakonny! to *Lex Conſilij!* iáwnię co do iſtoty od ſámego P. IEZVSA poſtánowiony, y nád Stan świecki, dálcko przenieśiony. Ale żeby Stan Duchowny, á *per conſequens* (o co naypierwſza grá idźie) y Fundácie, álbo Dobrá Duchowne, Biskupſtwá, Opáctwá, Præſtimonia, Klaſztory, &c. Nuſz Zapiſy, Obligi, Importáncye, á zátym Alienácye od Fámilij, Summ ták znácznych &c. z rowna przynamni ſzkodą Fámilij nie były? dopieroż, żeby ieſzcze pożytek iáki Domowi, Stanom y Cáłey Rzeczyp: przez te Deceſſá, *in publicum* czynić miáły? Iuż też to *Paradoxum*, ledwie nie *hyperbolicè contradictorium.* Otoli y to przy Łáſce Boskiey krotko á iáwnie pokażę; tylko proſzę, żeby uporek ná ſtronę: á ſámá *purè Ratio* (choćże iuż y wáſzá własna) *ſtatiſtica* niech tu záśiędźie, y nas osądźi. A naprzod ná pierwſzy on wáſz, y iuż powſzechny Sárkáźmik, coście go naprzod, niby ná wyrzut námięnili: że Xięża y inni Duchowni, máło co, álbo wcále nic nie robią! Przywiodę tu pośieſzna, á ieſzcze z Dźiećińſtwá mego Domowa, y ná oko me własne prawdźiwa Hiſtorya: S. P. Oćiec moy, iák to źiemiáński Goſpodarz, wyiáchał czáſu źniwiego, Polá y Robotnikow obaczyć! Aż właśnie tęnże *in terminis*, choć między Proſtakámi, y licznemi żęncámi, dyskurs usłyſzy. Chłopkowie ſpolnie y Niewiáſty, żnąc pogáduią. O gdyby ſię tu teraz náśi Xięża, pracy y krwáwym náſzym potom przypátrzyć chćieli! iáko to długo y ćięſzko

ſzko ná kawałek Chlebá robić potrzebá! pewnieby ſię nie ták o Mełzne, o Dźieśięćiny przykrzyli; ná ktore Oni nie orzą, áni śieią; nie żną, áni nie zwożą. Gdy to trefunkiem, pobożny Rodźic usłyſzał; rozkaże Dozorcy Robotnikow, áby mu ſmágłego iednego z Zęncow, á wielomownie śmiáłego śrzedniaká, pod ſtrzemię przyprowádźił; ktoremu dopiero rzecze: Ponieważ to ták ná Xięża y z drugimi powiádaſz, że nic nie robią, tylko Paćierze mowią! otoż y tobie y Goſpodarzowi, ná cáły tydźień, zaćiąg odpuſzczam; tylko ná tymże záraz zagonie, przez godźinę mi klęczeć, y Paćierz złożywſzy ręce, nabożnie mowić będźieſz. A gdy ſię ná to Chłop niezwyczáyny skręćił; gwałtem go zá kárk do źiemi przyćiſnąć Pan ná koláná roskazał, y ták rad nie rad, modlić ſię muśiał. Nie wyſzło trzech Paćierzy; áż śrzedniak wołáć pocznie: dla BOGA Mośći Pánie; iuż nád to y tydźień robić wolę, niżeli ták dłużey klęczeć: Do śmierći o Xięży gadáć nie będę, że nic nie robią! A Oćiec moy ſię uśmiechnawſzy, wroćić go dopuśćił do roboty. A ia niegodny Syn po Oycu; proſzę: nie mowćieſz y wy Pánowie moi, że Duchowni nic nie robią, *Ne deteriùs aliquid contingat.* Acz y wy słyſzę śiłá robićie, álbo cepámi młoćićie! Wy ráno ze pſy w Pole: my do Kośćiołá ná Mſzą, do Choru, álbo do Szkoły, do Szpitalow, do Chorych. Wy po Obiedźie w Kárty: My w Biblią, y Libros 4. *Regum.* Wy w kieliſzki dzwonićie y kufletę: My ná Nieſzpor, y Kompletę. A przećiężby y my, choć y ná świećie, przy Łáſce Boskiey, y z urodzenia, zá pługiem byli nie poſzli. A ieżeli ná Trybunałách dośiadáiąc prácuiećie? ná Seymách głową robićie? y náśi Práłáći, dopieroż Senatorowie, Biskupi, ieſzcze to lepi y pilni czynią, bo bez reſpektu ná Zonę, álbo ná Dźiatki &c. Nuſz ná Ambonách y w Konfeſſyonałách w Kośćiele, dopieroż w Kátedrách w Szkole: pewnie tám nie raz zápoćić czołá, y głową robić potrzebá. Co do Seymikow y innych Ziázdow wáſzych; prawdá, że z wámi nie bywamy! áleć y was tám więcey cząſem do zwády, niżeli do Rády. Ieſzczebyśćie nam, *per Rationem Status* dźiękowáć mieli, żeśmy Was do śiebie uplęnili; bo dopierożby, iáko *Major multitudo,* ták *major* byłá *Confuſio.* Ale Woiennych trudow, niewczáſow &c. nie podeymuiem: w Klaſztorách ſobie álbo w Kośćiołách prożno śiedźiemy! y Wyć tám rzadko, y krotko: á Drudzy nigdy iák żyw ná ſtraży nie poſtoićie: chybá ná Konſiſtencyách w Dobrách Duchownych, częśći y dłuży leżyćie. A do tego: Nie rzekę słowá, iákom dał słowo, o Rácyách Duchownych (áczby te zá nas naybárdźiey powinny *militare!*) nie wſpomnię

D zwy-

zwyćięſtwá Moyzeſzowego, przez ſámo do Niebá rąk podnieśienie. Okrągły tylko, właśnie ták iák náſzá Hoſtia, Gedeoná Podpłomyk krotko przytoczę, *Volvebatur ſubcinericius Panis in caſtra!* Prawdá że nie my ſámi; ále náſze pieniądze, *Nervus belli.* Náſze Hyberny; náſz Chleb źimowy, y Chleb Duchowny, zá Was woiuie. Ten to Podpłomyk Ołtarzowy, *Subcinericius Panis,* Obozy Mádyánickie roſpraſza; y iáko Miecz obośieczny woiuie: *Non eſt hoc aliud, niſi gladius.* Lecz o tym ſzerzy, tudźieſz záraz, y niżey. Podźmy naprzod do pożytku Rzeczypoſpolitey, *ad utile Boni Publici* z Dobr Duchownych; boć przećię *Publica privatis anteferenda.* A wſzákże Dobrá Duchowne, też wſzytkie Podatki od Was uchwalone, Pobory, Podymne, Pogłowne, y inne do Skárbu wnoſzą; bá ieſzcze y naprzod, y naypewni: bo Wy ſię między ſobą, y ſwoich, umiećie czáſem ochronić, á ná Duchownych zwálić. Coż tedy w tym zá deces? czy Gáweł, czy Páweł trzyma? byle tož importował. Nuſz oprocz tego *Subſidia Charitativa* częſte; Hiberny, corocznie pewne: źimowe Chleby, Konſyſtencye uſtáwiczne, wytchnięnia, Popáſy Zołnierskie, gdźie? ieżeli nie z Dobr, albo w Dobrách Duchownych? ktoremi gdybyśćie co raz gęby Zołnierzom nie zátykáli, ledwiebyśćie ſię bez Zwiąsku Woyská, y ná ieden rok obyli; ledwiebyśćie ſię, nie tylko w Domách wáſzych oſtali, ále y w pokoiách ſpokoynie ośiedźieli, álbo w Alkowách beſpiecznie wyleżeli. A to nie mowię tylko przed Poſtronnymi, ále y przed Domowemi, á częſto ieſzcze nie dyskretnieyſzymi Związkowymi: iáko też temi czáſy, y w Dobrách Wáſzych czáſem bywáło; á pátrzćie iák wam ſię to, choć dość nie długo, á przećię ták bárdzo náprzykrzyło; co záwſze á záwſze w Dobrách Duchownych bywa; bo to iuż Chleb Duchowny, *Panis quotidianus* u PP. Zołnierzow; w ktory ſię y bez Paćierzá iuż wpáśli; ták dálece, że go iuż *paſſim* ſwym własnym zowią! iákoż, ledwieć oni go nie więcey ziedzą, dopieroż Szkápámi, á częſto y nie regeſtrowemi ſpáſą, niż my ſámi Duchowni! ktorego Chlebá, gdyby Zołnierze nie mieli (zwłaſzczá iuż nim rozepcháni,) pewnieby ſię codźień, Wáſzymże Chlebem z Wámi dźielili; bá choćby z gárdłá, oſtátni kawałek wydźieráli; bo choćby przećię Boża Mánna z Niebá, bez Chlebá żyć nie mogli. To to nie wielka przez to y Dobr Wáſzych ochroná? y Oſob właſnych zasłoná? to nie ſtokrotni pożytek? A ieſzcze, gdyby iuż *unius Ordinis* Podatkámi ſię kontentowáli. Ale to z niektorych Dobr Duchownych, zwłaſzczá *Novellæ,* choć y od ſtá lat *Fundationis,* iáko dwie skory z iednego Wołu zdźieráią. Przyida wypráwy

ná

ná Pospolite Ruszenie, y inne *Onera Bonorum Terrestrium!* dawaycie *Novellæ Fundationes*; boście z táryfy dawney *Bonorum Terrestrium* ieszcze nie wymázáne. Przyida Hiberny, y inne *Onera Spiritualium.* Dawaycie znowu! bo to iuż w Regestr Duchownych weszło: y ták *Chij suum vendicant*, *Salaminij repetunt!* á Chłopkom nászym czupryná trzeszczy: Acz się to tylko *per summam* stárszych Bráci nászych *incuriam*, á Wászych *injuriam* dźieie. Ledwiebyśmy Was *ex immunitate Bonorum Spiritualium*, lub Boskimi, y Swięto-stárych Polakow Przodkow Wászych Práwámi utwierdzoney, nie kwitowáli; (iákośmy z Prærogátywy Szlácheckiey, dla BOGA uczynili;) gdybyście nas iuż przynamni z Chłopámi y Poddánymi Wászymi, *ad æqualitatem* przyiąć raczyli. To y z tey dwoiákiey *Vtriusq; Ordinis* nászey oppressyi, nie sto pożytkow maćie? Podźmy *ab utili* y *ad Bonum Honestum*! (áczby to záwsze, ile u wrodzoney Polakom *Generositatem* przodkowáć miáło;) Wymawiaćie się często, kiedy Was o wásze zbytki, y mnij potrzebne spezy ná stroie y száty; ná Páłáce y Ogrody; ná Bánkiety y Kolácye, zwłaszczá Seymowe; Káznodźieie strofuiemy! y mowićie więc; że to *propter Bonum Publicum Honestum*, dla reputácyi u Postronnych Narodow czynićie; kiedy Posłowie y Rezydenći Postronni, tákie y w Polszcze Nászey widzą, y potym sławią Appárencye, &c. Y miły BOZE! to wásze bogáte Száty, Kárety, Szkápy; ktoremi oraz z wámi, náwet Woźnicy ieżdzą: to Wásze Bánkiety, Pirámidy y Kolácye, ktorych więc więcey Pácholcy ziedzą! to wásze Páłáce, Mármury, Ratusze y Ogrody; służą *ad Bonum Publicum Honestum?* A násze, y owszem Boskie, w Kośćiołách Iego, bogáte Appáraty; á śrebrá Kośćielne, w ktorych się Páná y BOGA Oboygu nam spolnego, álbo Krew ofiáruie, álbo Ciáło Nayśw: ná Monstrę prezentuie; á Bázyliki wspániáłe, á Wieże Kośćielne wysokie; nie służą do Boskiey Chwały y Wászey náwet sławy, *& Publico Honesto?* ô! ô! ô! y owszem spezy Wásze ná mnij potrzebne áppárencye, záwsze z utrátą *boni utilis* i pożytku prywatnego; á często y publicznego, bywáią! bo więc zwyczáynie, decess prywatny, *publici Boni rapiná*, łatáć niektorzy muśićie. Skarb záś Kośćielny (ná ktory pospolićie naywięcey sámiż Duchowni włásney fortuny, ktora Was nic nie kosztuie, od gęby sobie uymuiac, łożą) nie tylko záwsze, iákom rzekł, *Bono Honesto*; ále częstokroć y *Vtili Publico*, zwłaszczá w ostátniey potrzebie, służył y służy. Doználiśćie iuż tego, kiedyśćie śrebrá Kośćielne, ná zapłátę Woysku decimowáli; nibyć to pożyczánym sposobem; ále snáć, y iuż znáć, ná wieczne nieod-

dánie. To nie pożytek? á ieszcze w ostátnie ćięszkiey (kiedy naybárdźiey y zá stokrotny stánie) potrzebie Publiczney? A przećięż (czego bez serdecznego żalu, serce Chrześćiáńskie, á bez wielkiego wstydu, ludzka przynamni ápprehensya, wspomnieć nie może.) A przećięż; wolno z Was wielom, by też y z iáwnym Poddánych y Dobrá Pospolitego zdźierstwem; ná Pijátyki y zbytki, ná niepotrzebne y dármostrawne ássystencye, y w kilku czásem godźinách przemijájące áppárencye, ná Psy, y Szkápy łożyć tyśiące, y milliony! y nikt ná to nie woła ná Seymikách, o Konstytucyą ná Seymách, o Circumskrypcią y *Legem sumptuariam*. Vchoway BOZE! byłoby to przećiw Wolnośći Szlácheckiey. A nam, álbo Szláchćie Pobożnieyszym, nie wolno káwałká włásney fortuny, BOGV, y sługom, álbo Domowi Iego dárowáć, y zápisáć! Osądźćie sámi, á proszę tu záraz w Kośćiele, y ná potym; ieżeli w tákiey Głowie, nie mowię iskierká Wiáry S. y pobożnośći, ále y odrobiná ludzkopolityczney podćiwośći bydź może, ktoraby ták sądźiłá! Boć przećię ieszcze nikogo z Was, á zwłaszczá tu przytomnych, nie sądzę. Więcey rzekę; wolno było u sámych Pogan (y zá bezbożnych tych mieli, co się o to sátyrycznie pytáli: *In Templo quid facit aurum?*) Wolno y u Was podźiśdźień w Polszcze Lutrom, Kálwinom, á ieszcze náwet y Kupcom, Kráwcom, &c. Dobrá Duchowne y Kośćioły, bezpráwnie bráć y trzymáć; wolno Przychodniom, wolno y Zydom czynić z fortuną swoią co chcą; wolno ią przepić, przehuláć, y w błoto wdeptáć, &c. nikogo zá to nie pozwą. A nam Duchownym, choć Bráći wászym, bá y Wam sámym; y co własnego, Kośćiołom dáć álbo zápisáć, nie wolno; iákoby Nas to, przy Obłoczynách, álbo Inwestyturách, álbo ná Stan Duchowny Poświacániách, ze wszytkich Praw przyrodzonych, y z podćiwośći Vrodzenia, odźieráno? Iużeśmy tym sámym u wszytkich solą w oku, *Vos estis sal terræ*; iuż iák ostátnim świátá pomiotłem, *Omnium Peripsema usq; adhuc.* Aleć uchoway BOZE! *Non ut confundam Vos, hæc dico; sed ut Filios Charissimos, moneo in Christo I E S V Domino nostro.* Boć przećię, czásem áż názbyt ná Duchownych, choć też y dobrych; dopieroż ná ich Dobrá, niektorzy z Was nástępuią; boć przećię nie mowię wszyscy. Acz choćbym też tylko dla niektorych, wszytkim powszechnie Wam przymawiał; powinnibyśćie Páństwo moie wybaczyć; wszákby to? właśnie to zá to było. Ponieważ y Wy częstokroć, z iednego álbo drugiego mnij dobrego Duchownego, o wszytkich ogułem Duchownych, zle mowićie. Podźmy do pożytkow y Domow Prywatnych. Acz y to

per

per sirculationem sanguinis, wszytko *tandem in Bonum publicum redundat*, co się prywatnym dostánie. Zostánie Brát Duchownym, lub Siostrá Zakonnica. Daćiesz Im wszystko? co Im *de Iure Naturæ & sorte nascendi* należy? Máłoż się Ich fortuny, w Domu ná podźiał drugiego Rodzeństwá, czásem krociámi zostánie? To nie stokrotny Pożytek? Wy sámi PP. Státistowie, wymyśliliśćie, zwłaszczá po cudzych Kráiách, sposob do konserwácyi Domow y Fámilij przy fortunie; owe Fráncuskie Ordynácye; owe Hiszpáńskie Májoraty &c. żeby tylko stárszy ieden Dźiedźiczył; A inni Kadeći dorabiáli się Chlebá. A nayczęstszy y nayprędszy dorobek, bá y bez prace, będą Duchowne *per respectum* Kołacze! owe Biskupstwá, Elektorstwá, Kárdynálstwá, Opáctwá, y inne Prælátury: To nie pożytek? Wy sámi mowię, wymyśliliście przymuszonych Kádetow: Otoż to Zakonnicy y Zakonnice Profeski, Dobrowolni Kadeći y Kadetki: *Cecidit in terram bonam.* A wam *Portiones* swoiey substáncyi, ktore Ich *concernebant*, wcále ná podźiał zostáwili. Sámi się Zakonną Porcyą dość máłą kontentuiac. To to z tych Dobrowolnych Kadetow, nie konserwácya Domy podnoszaca? pewnieysza niż z Wászych przymuszonych? To nie pożytek? *Fecit Fructum?* Smiele to rzekę! że gdybyśćie Nam, á zwłaszczá po większey częśći Szláchetnieyszym Zakonom, choć tylko czastki y Porcye Orygináłne, Substáncyi Nászey własney Dźiedźiczney, cośmy ia Bráći Naszey, á zátym Oyczyznie cáłey (bo to ták káżde *Vniversale coálescit ex singularibus*) przez ták wiele lat z poczatku zostáwili; gdybyśćie mowię Nam powroćili; tedybyśmy Was, ze wszytkich Fundácyi, Zapisow y Czynszow dźiś kwitowáli! á mielibyśmy stokrotnie zá swe; To co Wy po Nas, á drudzy y od Nas sámych maćie! To to nie stokrotny pożytek? Dopieroż kiedy Práłatem, Opátem, Biskupem, Brát álbo Krewny zostánie! To nie ozdobá cáłey Fámilij? To nie pożytek Bráći y Krewnym bliższym? A wszákże sámi w stárym Przysłowiu mowićie: *Kto ma Xiędzá w rodźie; temu biedá nie dobodźie!* Iákosz y náwet My choć sámi biedni, ubodzy Zakonnicy, choć się to niby, krewnych y ćiáłá wyprzyśięgamy; *Carne vale!* A przećię dáleko Wam większy, nie tylko przed BOGIEM modlac się zá Was; ále y przed ludźmi áfekt świádczemy, niż Wy nam; choć się Nas nie wyrzekaćie: y maćie zá co bydź wdźięczni! Náwet gdy ktory Krewny potrzebny; to się przećię o niego iák możemy, stáramy, rekommenduiemy; y często właną Porcyiką Zakonną álbo iáłmużną, z nim się dźielemy! Czegoby Wam y nayrodzeńszy Brát nie wyświádczył, máiac sam zwłaszczá Zonkę y Dźiatki!

E A Wy

A Wy nam częſto, tę mizerną dość ſczupłą Prowizyikę, decimuiećie, zwłoczyćie! tym czáſem Káſkámi, Maką, Máſełkiem, &c. (bá gdyby y tym; ieſzczeby nie żal!) ále częſto ledwie nie Pśim ſwędem zbywaćie! y práwie nas żywo w niepámięći grzebiećie! Dopieroż máiąc Krewnego Práłatá Máiętnego: Gdźie ſię przećię nie tylko Bráći y Krewnym (ktorym przećię *Ordinata Divino humanoq́ Iure charitas*, Prym należyty dáie:) ále też y innym, choć tylko *genericè* Bráći Szláchćie, á zwłaſzczá chudym Páchołkom, ieſzcze y zá żywotá pożywić! ieżeli nie w Dobrách Duchownych? ſámiż przyznáiećie: *Pingvis eſt Panis Chriſti*! álbo Arendámi, álbo Adminiſtrácyámi, álbo *ad fideles (ſi Dius placet) manus!* álbo mniemáną Protekcyą &c. Z tych ſámych w tym tu Klaſztorze ubogich Pánien Zakonnych, Pánámi niektorzy służąc pozoſtawáli. To zá żywotá z Duchownych nie pożytek? A dopieroż po śmierći! Pewnie Biſkupi, Opáći, y Práłaći, nic z ſobą ná ten tám świát nie wezmą: wſzytko ſię, cokolwiek z Dobr Chryſtuſowych Duchownych zbiorą, Srebrá, Pieniądze, Konie, Obićia, y wſzytkie *Mobilia*, wDomách y FámiliáchWáſzych, ná niejedno y drugie tyśięcy ſto zoſtánie! To nie y nád ſtokrotni, y po śmierći pożytek? A owe Summy y Czynſze Kośćielne, ná ktore więc naybárdźiey krzyczyćie y nárzekaćie! á ſámi (wybaczćie.) nie wiećie ná co: Bo ſámiż o nie, ták u Duchownych uśilnie zábiegaćie y nálegaćie, y prośićie! záczym niemáły w nich ſwoy pożytek, baczyć muśićie: Iákoś! ſtárguieſz náprzykład Máiętność &c. zá ſto tyśięcy: Ieſt ná niey Duchowney Summy *ad ſummum* choćby połowá *v.g.* 50000. Przeimuieſz ten dług, iuż *in ſumma pro bonis* (co ſámo bárdzo *notandum*, że to połowá tych Dobr, w ſámey rzeczy nie Twoie: á przećię cáłych záżywaſz; to y to profit:) y dáieſz tylko 50. tyś: ſwoich! To pierwſzy, bá iuż y drugi áwántáż; że bez zabiegow y kłopotow, ſam ći Grunt ná ſię pożyczył Summy. Drugi czy Trzeći pożytek; że tylko *per* 5. á naywięcey *per* 7. Prowizyą dáieſz: A gdyby byłá przedáynicza Summá, ná Dobrách niedopłáconych zoſtáłá; toby *per* 10. ſzedł mu Intereſſ; á ták zá czáſem, gdybyś álbo Summy nie znośił, álbo Prowizyi nie płáćił; wyſzliby Sukceſſorowie Twoi ná ſucho, chybá ſię łzámi zálawſzy, á nic nie wźiawſzy, z Máiętnośći. Iákożem iáwne ſam widźiał w niektorych Domách doświádczenie, y ieſt nie máło w tym Præjudykat, iákoż y ſłuſznych, Tribunálskich. Ieślibyś też był u Brátá Szláchćicá inſzego, Summy pożyczył (bo byś był *alias* inſzym ſpoſobem, tey Máiętnośći nie miał) to tákże koniecznie *per* 10. Prowizyą! ktorą rozumiem, ieſt dźieśięć rázy ćiężſza, niż Xięża Dźieśięćiná!

Trze-

Trzeći, bá iuż to Czwarty; á zá ſtokrotni ten ieden ſtánie, pożytek! że Brát Szláchćić, ma Zonę y Dźieći, iáko y Ty; ma zá tym, ná kogo zbieráć! pewnieby ſwego z Prowizyi, nic nie opuśćił! uſtáwicznieby ſię przykrzył y pieniał, záiezdżał y náieżdżał &c. Ták dálece, żeby ſię dla częſtey napáśći, álbo nowo większego nábyć kłopotu, álbo y żyćia własnego pozbyć muśiáło, przy nieſzczęśliwey Fortunie! Iákoż; pożal ſię BOZE! bywa tákich przygod wiele. Xiędzá záś, iednego ochota, drugiego ukłonem: (dopieroż ubogie Zakonnice) Dyláćya y co raz obietnica; áż *tandem* y náoſtátek kilkodźieśiątletnia, nie tylko *per medium*, ále y ſtokrotnia zbędźieſz defálkácya. Co luboć ſię cále nie godźi, y bárdzo ſumnienie záwodźi (gdyż ſię to od biedy y z muſu uſtępuie) Ale tym czáſem *purè ad Hominem* árgumentowáć obiecałem; nie *ſecundùm Leges Conſcientiæ*, (boby to *in hoc foro*, áni *in dubium* wchodźić nie mogło! o czym do tych czas obſerni dyſkuruiem) lecz *ſecundùm Rationes puræ Statiſticæ* Iáwnie tedy, choć y przy ſámym przyrodzonego rozumu świetle, ieſzcze y *Lumen fidei*, ná ſtronie zoſtáwiwſzy, widźićie y znáć muśićie, że Stan y Dobrá Duchowne, y Stanom Wáſzym świeckim, wielki pożytek przynoſzą! chybáby kogo (uchoway BOZE!) iák niegdy w Piśmie kogoś; złość oczywiſta záślepić miáłá! *Malitia ſua excæcavit eos!* Iákoſz gdyby też Dobrá, iáko Stároſtwá, Pan iáki bezżęnny trzymał? Niewiem czymby ſię *purè in ratione ſtatûs politici*, lub od Prałatá, lub od Biskupá rożnił? Y owſzem, gdyby kto Xiędzem był w rzeczy ſámey, á nie wiedźiałbyś o tym, máiąc go *purè* zá świátowego Brátá Szláchćicá! á gdyby Dobrá też ſáme (co teraz Biskup) z łáski Krolewskiey trzymał; (iáko ták wiele Stároſtw trzymáia) Tedyćby nikt ná to nie nárzekał, że to ieſt z deceſſem *Boni Publici!* Otoć rzecz oczywiſta, że to ſámá ślepa nienawiść y właśnie iákaś Mánia niektorych (bo wiem że więcey nie rownie ieſt bacznieyſzych y rozumnych Státiſtow, dopieroż gruntownie pobożnieyſzych Kátolikow) opętáłá, że kiedy ná kim Infułę rogátą, lub Biret, lub Káptur obacza, zda im ſię, że to ná Kurzych ſtopách Diabeł iákiś rogáty, nie Kápłan, y Sługá Boży! Iákoſz prędzy tákiego Tácy, niż prawdźiwego Xiędzá, przy śmierći uyzrzą.

Kończę ten dyskurs tą przed BOGIEM y Ludźmi bacznemi proteſtácyą! Ze ná tę Vniwerſálną Propozycyą pozwalam. Ze ſię nie godźi z wielką y iáwną Oyczyzny & *Boni Publici* ſzkodą, nie tylko nowych Fundácyi Duchownych czynić, nie tylko Klaſztorá ále y Kośćiołá budowáć; boby to było nowy ná krotki czás budowáć, á ſtáre wſzytkie, bá y ten ſam nowy,

E 2 zá

zá czáſem z cáłym Kroleſtwem obaláć, álbo w ręce Nieprzyiaćielſkie, á zwłaßczá uchoway BOZE w Pogáńſkie y Heretyckie podawáć. Czego ieżeli kto, tedy my Duchowni naybárźiey nie życzęmy bobyśmy ná tym y wiecznie y docześnie nád wſzytkich ſzkodowáli. Y owſzem pozwala: owßem y roskázuie BOG, Kośćioł, y rozum przyrodzony, żeby y Monſtráncye z Cyborium, y Kielichy z Ołtarzá bráć y przedawáć, *in ſubſidium Charitativum, in extrema neceſſitate* ginacey Oyczyzny! iákoż to nie raz bywa y było! Bo ieżeli godźi ſię náwet z Zakonu wyniść, dla pożywienia ináczey nieuchronnego Mátki prywatney, dopieroż ſpolnie wßytkim powßechney Oyczyzny! A przećięż y my Duchowni, teyże Mátki powßechney Dźiatki, y boday nie życzliwśi dáleko (bo w ſámym BOGV) Synowie! Ale tu *vis de minori!* wprzod Nam dowiedźćie, że to ieſt z iáwnie pewną Dobrá Poſpolitego y Cáłey Oyczyzny ſzkodą! Czego do tych czas nie widziem!

Mędrśi byli ſtárzy Polacy Wáśi, ktorzy Kápłánow, Xiężą, to ieſt Xiażętámi dla poßánowánia názwáli; iákoż y BOG ſam, tym Ich uczćił: *Conſtitues Eos Principes!* A nie tylko *Titulum*, ále y *Pingvem Vitulum* tmże, á w nich, ſámemu BOGV ofiárowáli, y rzeczą ſámą Xięſtwá im cáłe, ná Fundácye dawáli. Sam pierwßy Krol Polski, Bolesław Chrobry, ták był ná Kośćioł Boży ßczodry: że naywięcey Biskupſtw, Opáctw y Klaſztorow, fundował y nádał; y prawie w puł cáłey Polski, BOGV wydźielił! A BOG mu záraz zá to, kilká Poſtronnych Kroleſtw, przez zwyćięſtwá przyczynił! Slask y Moráwę, Pomorska, Mekleburg y Sáſow (ktorych Xiażęćiá żywo poimał) zupełnie záwoiował, y do Polski przyłączył; y z Herkuleſem, dwie miedźiáne Kolumny, Páńſtwá ná ten czás ſwego, iáwnie mu od BOGA dánego; przy Morzu terminálne, wyſtáwił! Nuß Inni po nim Krolowie y Pánowie, coraz tych fundußow przyczyniáli! Y ten ſam Klaßtor ták bogáto nádáli! A BOG záś zá to, Páńſtwá obßerne Ruskie, Hálickie; Kijowczyzny, Smolęnßczyzny, Siewierßczyzny, Multány y Wołochy, iák bydło Im nágániał! Ták to BOG náß ieſt dobrey Fántázyi; że ſię ſtworzeniu ſwemu, nigdy zwyćiężyć nie da! My mu ßczypka, á on nam, cáła garśćią. Teraz, Wy nie tylko nic nie daćie! A poſtáremu Młodźi Polacy, y ſámi máło, álbo práwie nic względem Polakow Stárych, nie maćie! Aleć y z Polski Náßey, áż ná kray, álbo początek świátá idac! Dał Adam Pierwßy, y to nie ſwoię, bo świeżo od BOGA ſamże ſtworzony: y to nie dla BOGA, ále ná ſwoię własna potrzebę, ná *Adjutorium ſimile*, ná Ewę; ſzczera iedyna kość twárda: *Tulit*

unam

unam de costis! A BOG mu záraz, ná to mieyſce oddał zupełnie ſczerego mięſá ſtukę, *Replevitq́ carnem pro ea!* Azaś y Wam ſámym, láśnie WW. Rodźicy, Tey ſámey Wáſzey ktoreieśćie BOGV nie żáłowáli dźiśieyſzey Koſtki, *Os de Oſſibus*, ſtokrotnie Godnymi Synámi, á oſobliwie ſpolnym iuż *lárośiem*, nie nádgrodźił? ktory da BOG wzorem, y torem Dźiádow y Prádźiádow ſwoich, ieſzcze od pierwſzey Chocimski Hetmánow Wielkich Koronnych LVBOMIRSKICH, cáłą Kośćią w Gárle Pſom Buſurmáńskim ſtánie! Dáło ochotnie (iáko to Dźiećię) Pięćioro, y to grubego ięczmiennego Chlebá; y to dla śiebie ſámego, y dla ſwoich ſnać Rodźicow álbo Krewnych; álbo dla Dobrá ſpolnie poſpolitego, ludźi owych wſzytkich, *Eſt hic Puer unus, habens quinque Panes hordeaceos*. A P. IEZVS, y Dźiećię owoż ſámo, y Krewnych, y cáłą Iego Fámilią, y Bliźnich ná pięć tyśięcy ludu, áż do ſytośći: *& ſaturati ſunt!* owymże Chlebem nákarmił! y ieſzcze 12. koſzow okruſzyn pełnych, dwunaſtu ſwoim Apoſtołom odnieść zá owym Chłopięćiem, w Dom ſnáć Rodźicow Iego, kazał! *Impleverunt* 12. *cophinos Fragmentorum!* To to nie dobry z Pánem IEZVSEM Náſzym frymárk? zá ieden, y to dźiećinny koſzyczek! *Puer unus*: ná męskich dwunaſtu Apoſtołow Rámionách, dwánaśćie pełnych koſzow! To nie ſtokrotni pożytek? Ták to ſ bie BOG dobry, choć z złymi ludźmi, więc poſtępuie; iák owo kocháiąca Mátká z Iedynaczkiem ſię ſwym pieſzcząc czyni! Przyiedźie z Miáſtá, z Iármarku Mátká, y da Kołáczá Iáśiowi: á potym ſámáż u niego prośi: Iáśiu dayże mi też! Vłamie trochę Dźiećię; y da Mátuśi! A Mátká iákby iey dał ſto tyśięcy; śćiskáć, cáłowáć, do pierśi przytuláć Dźiećię pocznie, y nie wie kiedy przeſtáć! ſercemby włáſnym owę odrobinę oddáłá, y cáłe ſwoie dźiedźictwo, dla Dźiećięćiá gotuie y ofiáruie: *Fili mi!, Omnia mea tua ſunt!* Ták y my właśnie, nie ták dáięmy (bośmy y ſámi nie ſwoi) iáko oddáięmy, y to káwałek tylko udźielamy z tego, co nam BOG ſam wprzod nádał! *Offerimus Tibi de Tuis donis ac datis*. A BOG nam ſtokrotnie zá to, y tu ná źiemi płáći. *Cecidit in terram, & fecit Fructum centuplum!* y ieſzcze coś nieporownanſzego w Niebie z dźiedźictwem Kroleſtwá wiekuiſtego gotuie. I ieſzczeſzbyśmi głupſzymi nád nierozumne ieſzcze dźiecka bydź mieli? żebyśmy ſię z Oycem y Bogiem náſzym, tárgowáć śmieli! Dopiroż żáłowáć czego mieli? iákobyśmy ſię bali, czy Go ſnáć ná wet záwet ſtánie? O nie day tego Boże! Ták ći by właśnie bydź miáło, gdy BOG ták ná Ludźi hoyny. Ale o Ludzka, arcynieludzka ku BOGV, niewdźięczności! częſto ſię opak dźieie. Będźie y ieſt na ſzkapy, ná pſy, ná niepotrzebne ex-

 penſy,

pensy, nie tylko bez żadnego pożytku, ále też záwße z docze-
sna fortuny, á często y z wieczna, co nadewßystko, Dußy utráta:
Nie maß dla Bogá, y dla sług, álbo Kośćiołow Iego, ná czynße
álbo prowizye; choć y z doczesnym stokrotnim; dopiroż z wie-
cznym nádstokrotnim pożytkiem! Wroćmy się do nas, y
do naßey S. przedsięwźiętey o tymże Ewángelii, w ktorey wßy-
stkę tę prawdę, sámże P. IEZVS, pod rożnego źiárna pożytku y ro-
li állegoria, iáwnie wywodźi. Zstąpił Gospodarz z Niebá ná źie-
mię, z naśieniem słowá Bożego y wiáry S. Rzući hoynie ná
wßystkie cztery częśći świátá. Aż iedno padło naprzod ná twár-
dą opokę, *cecidit super Petram*! Ná nieużyte kámienne żydow-
skie sercá: ktorym naprzod sámże P. IEZVS słowo Boże opo-
wiádał! *Durá cervice*, *& incircumcisis cordibus*! iáko im moy S.
Szczepan Pierwßy Męczennik wyrzucá. Aż mało z nich poćie-
chy, *Fænum aruit & flos decidit*, *& Iudæus sicca litera adhæsit*! Mo-
wi Doktor miodopłynny. Drugie padło między ćiernie! *Aliud
cecidit inter spinas*. Między bogátych Persow; między ćielesnie
roskoßnych Turkow &c. Aż y tám coś wiárá S. wschodźić ná
wschodźie poczęłá, ba iuż się y w kłos wygráwáć. Aż wßeteczny
Máhomet, Dostátki y roskoßámi dopußczonymi, przyduśił Wiárę
S ná sámym wschodźie. *Exortæ spinæ suffocaverunt*. y tu mało co
pożytku! Trzećie padło *secus viam*, ná sercá Heretyckie; co się
to tylko láda podrożney wiáry y nowinek chwytáią, dawną do-
mową opuśćiwßy. Láda Biegunow y Przychodniow słucháią. Co
tám nowego z Amsterodámu, z Genewy, z Witembergu, álbo z
Londynu przyniosą; byle nie z stárego Rzymu! Co to Dowći-
pkom swoim dufáią, y nád Piorá y Pisánia stárych Doktorow, nád
cały Kośćioł Chrystusow, niby ku Niebu *Volucres Cæli* z Pismem
S. wylátuią; á *tandem* ná dno Piekielne, z láda diábłem (bo y ten
Pismem S. sámego P. IEZVSA chćiał przekonáć) z Ariußem,
Kálwinem, západáią. Chwałá Bogu, że iedno przynamniey, y to
ostátnie czwárte, ná rolą dobrą, ná sercá Kátolickie y prawowierne
upadło, *Cecidit in terram bonã*! y dopiro to, pożytek Gospodarzo-
wi przyniosło; *& fecit fructum*. Ták to BOG do ludźi nießczę-
śliwy! Alećy w sámey wierze, choć że iuż S. Kátolickiey,
są ießcze tákże cztery przednieyße stany, álbo Roli podźiały,
ktore; ták tymże właśnie przedsięwźiętey állegorii porządkiem,
iáko dźiśieyßá Ewángelia, wywodzę. Pierwße źiárno przy
drodze, *secus viam*. wyráża stan naypierwßy w Godności y sty-
mie ludzkiey, Krolow, Monárchow, *in via Regia*, Vrzędy, Ma-
gistráty, &c. *Personas publicas*. Owych Respublikántow, co się
to po Publikách ustáwiczną podrożą báwią *in via Publica*: zgołá
wßytkich

wßytkich świátá tego, lub *in ſpe*, lub iuż y *in Re*, Honorátow: co to coś nád ludźi wylátuią, á honorki, iák Ptacy po powietrzu muchy, łápaią! *volucres Cæli*! między obłoki ſáme ku Niebu trony wynoßą: *Thronus in columna Nubis.* A długoż tego? á coż z tego y zá żywotá, dopiroż po śmierći, zá pożytek? Ale nie trzebá y śmierći czekáć! Iák trzy dni oſtátnie miną: Poczuiećieß ſmák iáki z wáßych owych cukrow, páßtetow, muzyk, krotofil, máßkárad, y kárnewałow; chybá bolenie głowy? żołądká nieſtráwienie, fortuny uronięnie. A nádewßytko ſumnięnia ugryźienie! To to pożytek! *Quam conſolationem habetis in ijs, in quibus nunc erubeſcitis?* Nuż wáße publiczne Intereſſa, uſtáwiczne kłopoty, intrygi, z Poſtronnymi woyny? domowe diffidencye? z Poddánymi kłotnie? gdyby w komparácią, z krotką czáſem ućiechą wáßą iść miáły, táby kropelką máłą, á owe, żołći kadź całą nápełniły. Ták dalece; że ieden choć Pogánin, tylko że mądry z doświádczenia, obaczywßy Koronę Krolewską *ſecus viam* leżącą, ießcze ią nogą daley potrąćił; mowiąc: *tollat, qui Te non novit*! Ale dopiroż przy śmierći! Ale dopiroż po śmierći! co zá pożytek, by y z cáłego świátá honorow y doſtátkow? *Quid prodeſt Homini, ſi univerſum mundũ lucretur?* Filip wtory, choć árcypobożny Krol Hißpánski umieráiac, záwołał! *Quid prodeſt Regem fuiſſe? niſi ut in morte cruciet, fuiſſe!* I Was Pánowie moi *tandem* wáße skrzydełká odlecą, ktorymi teraz ná wyſokie godnośći, preeminencye nád ludźi, iák *volucres Cæli* wylátuiećie! álbo iák Ikárowe, y z nayiáśnieyßymi Titułámi y ſplendorámi, od nichże ſámych, y z nimiż oraz ſpłoną; áż Wy o łożko, o źięmię! áż y pod źięmię do Grobu. *Et vos ſicut Homines moriemini! & ſicut unus de Principibus cadetis!* Aż po Was, zárownie y z poddanymi waßymi, deptáć y włáſni słudzy będą *conculcatum eſt.* Ale dopiroż ießcze po śmierći, ná ſtráßnym ſądźie Krolá nád Krolmi, Panâ nád Pány, Bogá náßego? *Illic Reges & Principes nudo latere palpitabunt.* Tám iuż nie Tytułámi nayiáśnieyßymi, nie drogimi w Koronách kamieniámi, nie błyßczącymi Paludámentámi, ále nágimi, ze wßyſtkiego odárći, bokámi świećić, y drżeć będą, y náymożnieyśi niegdy Potęntáći! Támbyśćie śię dopiro rádźi z Ludwikámi Syciliiskimi, z Károlomanámi Fráncuskimi, z Piotrámi Arágonskimi, z Edwárdámi Angielskimi, z Gwilhelmámi Aquitánskimi, y innymi Monárchámi, Xiążętámi SS. z Salomeami Hálickimi, z Kunegundámi Polskimi, z Elżbietámi Węgierskimi, z Małgorzátámi Szockimi y Portugálskimi Krolowymi; dopiroż z nieprzeliczonymi Krolewnámi y Xiężniczkámi, ktore świátem y Páńſtwy iego wzgardźiwßy, żywotá w Hábićie

 Zakon-

Zakonnym, y w Klasztorách dokończyły. Rádźiby mowię, przynamniey płatká, Hábitu S. pożyczyli, nim się pokryli: lecz iuż nie rychło! Drugie źiárno *cecidit super Petram*. To znaczy stan Zołnierski, Rycerski; wszák ná kamięniách, álbo opokách, żeláza iedni ostrzą, inni tępią, á wszyscy skrzeszą: co właśnie ná woynách bywa. O iák się wiele w tym twárdym Mársowym Polu, krwawego potu, ba y sámey szczerey krwi wyleie! żeby koniecznie urość! A coż zá pożytek z krwi ták hoynie wyláney, z Roli skropioney? *Quæ utilitas in sangvine?* Cośći z razu pokazowáć się y rość poczęło, *& natum*. Porosło wielu w tym Polu, wielkiemi Hetmanámi, Generáłami, Regimentárzámi, Káwalerámi, Pułkownikámi, &c. A długoż tego? át coś się pokazáło, y *tandem* skryło. Poszły tryumfy! Poschły zwyćięsko źielone laury y Crescentie w Polu Marsowym. *Aruit tanquam testa, virtus mea*. Szyszáki y zbroie rdza poiádła, Lámpárty mole pogryzły! kulbáki, kopie, robacy potoczyli y popruchniáły: zgołá *tandem* krwi, y humoru Káwalerskiego, á náostátek śiły y żyćiá nie stało. *Quia non habebat humorem*. A kiedy ieszcze przy śmierći, nie ieden, ba y nie láda Diábeł, iák woł rogáty á cudzy, w oczy zairzy? Coć to choćby z kamięnia *super Petram*, koniecznie chleb źimowy wyrábiáć muśiáł, *Dic ut lapides panes fiant!* Co z ubogiey y płonney wierzby, Tobie iák żołnierzowi, pożytek, y gruszki padáć muśiały. Wytknieć wam ná strásznym *Domini Exercituum* Krizerechćie, pożytku tego, z ućiskiem y szkodą Bliźniego ubogiego! Rzecze kto? A sława nieśmiertelna po śmierći zá co stánie? Kiedy Ich zwyćięstwá, odwagi, tryumfy: wieki potomne głośić będą! *semper honos, nomenq; tuum, laudesq; manebunt*. To nie stokrotni pożytek? Ach mizerny pożytek! że ich tám chwalą, gdźie ich nie masz, y gdźie nie słyszą! A tám Ich męczą, gdźie są y czuią. *Aristoteles Doctus, ejusq; Discipulus Alexander M. aliiq; Heròes, laudantur, ubi non sunt, cruciantur ubi sunt*. Mowi wielki Augustyn. Acz y tá sámá mizerna sławá, zá czásem uschnie! *Omnis Caro fænum, & omnis gloria Ejus, tanquam flos fæni*. A zwłaszczá co owo ná dáchu, *sicut fænum Tectorum?* im wyżey od źiemi rośćie, tym prędzey, ieszcze przed rosą, dopiroż przed kosą uschnie! *Quod prius quàm evellatur, exaruit*: z ktorego náwet y wiechćiá nie masz co w gárść wźiąć, á zgołá nic cále pożytku nie będźie, *de quo non implevit manum suam, qui metit!* Ba náwet y bydlę go nie pożyie: ná gnoi się chyba (y to iáłowy) znidźie grobowy. Trzeći stan Gospodárski źięmiáński, Domátorski, znaczy owo źiárno, co padło między ćiernie. Przećież Ci, iákikolwiek, ácz krotki y kolący Pożytek maią: że sobie przy-

namniey

namniey ſpokoynie w Domu, zá ćierniem odrzebionymi Párkány śiedzą; y chlebá ſię *in ſudore vultûs* dorábiáią: że ſię ná cudzą przeniczkę, iák wroble przy drodze, nie ſpuſzczáią, *ſecus viam.* Dopiroż, że much iáko Ptáſzkowie po powietrzu látáiąc, y honorkow nie gonią. *volucres cæli!* że ſię po drogách, po publikách nie włoczą, *ſecus viam publicam*; á czáſem bez pożytku; á zawſze z ſzkodą Fortuny prywátney y zdrowiá; á day Boże, żeby często nie z záwiedzęniem w lábirinth ſumnięnia, & *Boni publici*; nibyto wſzkomo około niego chodząc, biegáiąc, y látáiąc. *volucres cæli*: że ſię po twárdych á oſtrych kámieniách, w Márſowym polu nie ránią, nie podbijáią: *ſuper Petram*: że ſobie przećię przy Domu wygodkę, álbo ućiechę snadni uczynią, y doſtátkow przyczynią. Ale coż? y tym ſię z tym wſzytkim często, nie tylko o bok, ba ledwie nie między ſámą Pſzeniczką, ná miedzy, y ná roli Goſpodarski *ſimul exortæ ſpinæ*: ále też y ná ſámym podworzu: ba w ſámym Domu: ba ledwie nie w ſámym pokoiu, ćiernie prędze y, niż Dźiećię urodźi! Ktore ich często, y w właſnym łożu duśi; áż *tandem* y doduśi. *ſuffocaverunt illud.* Nie tylko *phyſicè* reálnie mowiąc: czego ták wiele y zá czáſow náſzych, y w ſądách ludzkich Prejudykát, iáko wiele Zon złych Mężow poduśiło; dopiroż oſtáteczny Sąd Boży, nierownie tego więcey odkryie. Ale też y ieſzcze barźiey y częśćiey *moraliter.* To ieſt; tráfi ſię często, lub Mąż iáko wąż, lub ieſzcze częśćiey Zoná iáko żmijá. To nie oſtrzeyſze? nie iádowitſze żądłá niż ćiernie? To to do żywego, ba y do śmierći czáſem nie doimię? Nuż inne kłopoty domowe, przypadki rożne? nieſzczęśćia rozmáite? á prawie ledwie nie codźienne? y owſzem y cogodźinne nieprzeliczone. Dopiroż kiedy do śierpá, do koſy śmiertelney, do źniwá iuż oſtátniego przyidźie? kiedy ſię to wſzytko razem y gwałtem opuſzczáć muśi, ná co ſię ták długo y ćięſzko prácowało. To to ná ten czás nie duſzno ſercu y Duſzy będźie? *ſuffocaverunt illud.* A kiedy ſię ieſzcze, zdárte z cudzych ſukięnek płatki, z cudzych (á choć y właſnych, kiedy niesłuſznie) owieczek, koſmki ná tym ćierniu pokáżą? kiedy ſię owi ubodzy ukrzywdzęni, upominác ſwego przed ſtráſznym Sędźią będą. O iák tám duſzno ſumnieniu y duſzy będźie! *Tenens, ſuffocabat eum, dicens: Redde quod debes!* Ow Bogácz Ewángeliczny, kreſcencyi ſię wielkiey y pożytku ſtokrotniego ſpodźiewał, y dlatego ſtodoły rozprzeſtrzeniał, *Dilatavit horrea ſua*: o długich látách ſobie rokował. *In annos plurimos.* Aż teyże nocy ieſt uduſzony, *ſuffocaverunt illud!* Bo mu y wſzytko z ręku, y Duſzę z gárłá wydárto: *Hac nocte repetent Animam à te.* Vważćie to słowko *Repetent*! iákby iuż y właſna

ſna Duſzá nie Iego byłá? Bo ią ſnać, nie raz ná ták codźienne bánkiety *epulabatur quotidie*, ná Grách y kártách uſtáwicznych záſtáwił; á naoſtátek w reſzćie záprzedał, y ták Diábeł (ba y nie ieden, bo *in plurali* mowi piſmo) iák ſwoię własną nie wydárł, ále odebrał: *Repetent Animam.* Onoż pożytek z kreſcencyi y Roli, z doſtátkow świátá tego! Alec tu z łáski Bożey, *nec nominetur* o tákich z cudzego zdźierſtwá, iák z między ćierna, *inter ſpinas* Bogáczow. Z tym wſzytkim, wſzyſcy á wſzyſcy, czyli Bezbożni, czy Bogoboyni Bogácze; nic á nic pożytku z ſwoich Bogáctw, przy śmierći mieć nie będą; krom troskow, kłopotow zá żywotá, á uciśnienia ſumnienia, przy ſwoiey śmierći: *Omnes viri divitiarum, dormierunt ſomnum ſuum, & nihil invenerunt in manibus ſuis.* Coś im ſię tylko w życiu, iák we śnie z Iozefem márzyło: *Putabam nos ligare manipulos.* A iák im śmierć oczy otworzyłá (ktora ie drugim zámyka) áż oni, áni iednego kłoſá w ręku ſwych nie naleźli; *nihil invenerunt in manibus.* Chybá ieżeli kiedy, źiárko przynamniey iákie, álbo ná gnoiną między ubogich, álbo ná dobrze uprawną Rolą, *in terram bonam*, między sług Bożych y Zakonnikow wrzućili! Bo tá czwártá, á u świátá oſtátnia y naiwzgárdźieńſzá Rolá ubogiey Profeſſyi Zakonney, ſtokrotni Pożytek, náwet obcym Kráinom, (iákom pokázał) dopiroż ſwoim własnym Goſpodarzom, przynośi. Prawda; kto głupi, y ná Goſpodárſtwie ſię nie znaiacy; gdyby obaczył, że z Pánskich iákich y łádownych ſzpiklerzow, iedne źiárna w Pole wywożą, y ná Rolą lęmięſzem pokraiána, pługiem poorána, bronámi uwieczona, z gnoiem y z błotem zmieſzána, wyrzucáią, y ieſzcze głębi znowu w źięmi przyoruią, álbo przywłoczą, y w nie pamięći cále pogrzebią, y ták pod ſámym niebem, ná słotách, mrozách y śniegách, ná wichrách, upałách y niewczáſách porzucone zoſtáwią! Drugie záś źiárna, w ochronie wielkiey pod dobrze opatrzonym zámknięćiem, Dáchem y oknámi, żeby deſzcz pod czás ieśienny nie doſzedł, álbo śnieg nie záwiał źimie. Lećie záś, żeby nie záprzało, codźień przerábiáć, y z naymnieyſzego proſzku przewiewáć każą, żeby ſię nie zátęchło. Aż on, lubo nierozumnie, rozumie że z tęgo źiárna w tákiey ochronie, wygodách y pieſzczotách będącego, wielki pożytek będźie! á owo dáleko od ludźi zárzucone, y w źiemi ná roli pogrzebione y zápomnione; cále zniſzczeie, y wniwecz ſię obroći. Kto záś goſpodárſtwá świádomſzy: z niego ſię śmieie, y mowi: Poczekay iqno iák źima minie, wioſny y látá y oſtátniego źniwá! Iák ſię to Pole ślicznie záźielęnieie! iák potym w kłos buiny poidźie? iák z źniwa ſtokrotni pożytek, to iedno źiárko przynieśie?

A te

A te tám, choć przy tákich ochronách, wygodách, y Pieſczotách, zá czáſem ſię zátęchna, y trupia zgnielizna prześmiárdna, y robacy ſię w nich zálęga, że ſię y wieprzom nie znida. Ták właśnie ludźie świátowi, ná ſtanách ſię zakonnych, ná rzeczách Duchownych nie znaiacy, *animalis Homo non percipit ea, quæ ſunt ſpiritûs!* o profeſſyi żyćiá Zakonnego rozumieia. że to ieſt látá y żyćie, urodę y urodźenie wyſokie, iák w gnoy wrzucáć, y z błotem mięſzáć! y tákie niewygody, niewczáſy, dobrowolnie podeymowáć, á zgołá cále ſię wniwecz, á bez potrzeby, dopiroż bez pożytku, obrácáć. A ia záś mowię; y owſzem ſámá Przedwieczna Prawda BOG y Zbáwićiel náſz Chriſtus; czego y codźiennie, Goſpodárska uczy nas experientia: *niſi Granum frumenti cadens in terram, mortuum fuerit, ipſum ſolùm manet!* nie tylko, gdyby źiárno w ſzpiklerzu pod dáchem w wygodách zoſtáwało; ále choćby iuż y ná dobra zakonna rola, náprzykład ná pierwſza probę padło; *cadens in terram*, owſzęm choćby tám iuż rok ſześć Niedźiel w Nowicyáćie mięſzkáło: *Ipſum ſolùm manet*; ieſzczeby ſámo bez pożytku zoſtáło! Ale kiedy iuż przez oſtátnia Profeſsia, cále obumrze: *ſi autem mortuum fuerit.* Kiedy ſię czárno żałobnym *velum*, iáko ná własnym Pogrzebie, wiecznie pokryie: *Multum fructum affert:* w ten czás dopiro, zwłaſzczá przy y po śmierći, náiwiękſza ná ſercu poćiechę, ſtokrotni ná duſzy pożytek uczyni: *Fecit fructum centuplum.* Kiedy Niebieski Goſpodárz, długoletnia śiwiznę ná służbie ſwoiey nábyta obaczywſzy, z dźiwna rádośćia, ná ſwoie Anioły, iáko ná żęńcow záwoła, *Videte Regiones, quoniam albæ jam ſunt ad meſſem*: czás iuż do śierpa, czás do koſy śmiertelney; iuż ſię włos y kłos zábielił, czás iuż do gumna Niebieskiego: *Triticum autem congregate in Horreum meum.* A co ia dźiś ná tym Kázaniu, co ſamá Przedwieczna Prawda, iuż dawno mowi; to y ſámiż ludźie świátowi, dopiro po ſzkodźie, á iuż nie rychło mędrśi, ná ſadźie Bożym przyznáia: *Nos inſenſati, vitam illorum æſtimabamus inſaniam.* Ach my ſzáleni! ná Niebieskiey ſię Roli y goſpordáſtwie nie znáiacy, á zdáliśmy ſię ſobie Mędrkámi! rozumieliśmy że to iedyne głupſtwo, żyćie Zakonne! y dobrowolne umártwienie! Dopuśćić po ſobie y komu inſzemu, náprzykład ſtárſzym zakonnym oráć, y włoczyć y z błotem mieſzáć, y w gnoi ládá gdźie zárzucáć; y ieſzcze ſámemu, po grzbiećie własnym, ſwa ręka, diſciplinámi dobrowolnymi oráć *ſupra dorſum meũ araverunt*, y iáko brozdy po bokách żeláznymi czynić paskámi. Aż o to teraz ná oko iuż widźiemy! *Ecce quomodò computati ſunt inter filios DEI!* iáki im tá u nas niegdy wzgárdzona Rolá, ſtokrotni w Zakonney ćierpliwości

wośći pożytek przyniosła, *Fructùm afferunt in patientia!* ktora ustáwicznymi umártwięniámi kráiąc, orząc, włocząc, y śieiąc, á łzámi pokutnymi skrápiáiąc, *Euntes ibant & flebant, mittentes semina sua*: tákiey się ná całą wieczność kreſcencyi y źniwá złotego doczekáli: *Venientes autem venient cum exultatione portantes manipulos suos.* A náſze niećierpliwe, dumne y delikátne Role świátowe, ná ktorych to iárzmo Chryſtuſowe ledwie poſtáło, ktorych się pług y żelázo dotknąć nie śmiáło; záraz niećierpliwe hardośći, *noli me tangere!* álbo iák ná opoce wskrzeláły *ſuper Petram!* álbo iák między ćierniem, ſárpnęły y ukłoły, *Inter ſpinas*: álbo w ſwą wolą ná ſtronę poſzły *ſecus viam!* Albo iák dumne *viæ publicæ, viæ Regiæ*, przeorywáć się nie dáły, muśiáł Ich lęmieſz z dáleka mijáć: Ach! iákośmy się ná náſzym nierozumnym zdániu záwiedli? Iákośmy dáleko od drogi zbawięnia zábłądźili: *Ergo erravimus!* Záwczáſuſz Słuchácze moi, o ſobie, y o pewnieyſzey, y proſtſzey drodze do Niebá, myślić potrzebá! zwłaſzczá kto ieſzcze *in Bivio Herculis*, właśnie iák ná roſtáinych drogách zoſtáie: (Bo kto iuż iedną się drogą puśćił, trudno iuż názad; tylko w proſtoćie ſercá, wedle ſtanu ſwego, *non declinando neq; ad dexteram, neq; ad ſiniſtram* Bogu y pożytkowi, ácz nie ták ſtokrotniemu, zbawieniá ſwego, niech służy!) tym záś, co ieſzcze, iákom rzekł, o ſtanie deliberuią; przywodzę Apologek o Łáni ná uwagę. Gonią zá Łánią myśliwi (á ieden z nich nayprzednieyſzy, trzy Trąbki polowe miał ná ſobie!) wpada z przeſtráchu do owczárni Kośćielney, ieſzcze ná ten czás Pogáńskiey, záczym iey daley gonić nie śmieli. Ták iuż beśpieczna Łani, myślić o ſobie, y o dálſzym żyćiu deliberowáć pocznie. Ná coż iuż do Lásá y Knie, mam powracáć? y wrzoſu daleko ſzukáć; y miedzy ſtámi drapieżnych źwierzow, Gończych Pſow, y lotnych chártow, y ćiekawych Myśliwcow, á zgołá miedzy tyśiącem śmierći y żyćiá niebeſpieczeńſtwy, życie, momentu niepewne, prowadźić? Tu práwda pod dozorem Páſterskim, w zamknięćiu y w klauzurze, ále beſpiecznie, ále wygodnie! tudźież mam obroczek w korytku, mam śiáno gotowe zá drábkámi. A nádewſzyſtko; że tego ſpokoinie záżyć mogę. Nikt mi głowy nie náſzczeka! dopiroż nie ugryźie! Tym czaſem przydą Kápłani Pogáńſcy do owczárni, brákowáć ná ofiárę Bogom owieczki poczną. A moiá Łáni w kąćie się gdźieś przytuliwſzy, y ieſzcze z iednego przeſtráchu nie oſtygłſzy, drżąc, myślić znowu pocznie. O tráfiłamći ze dzdżu pod Rynnę! z pśich kłow y zębow, pod nożyk; á choć nożyce, przećięż żelázne, Kápłańskie: y tu widzę ćierpieć, ba y zá czáſem umieráć trzebá! I iuż się ledwie ku wrotom nie coſnełá. Aż

znowu

znowu trochę się rekolliguiąc pomyśli: Ale w ostátku! mamli iuż ták tu (y owszem nie ták)! iák y gdźie indźi ginąc! mamli ná Lwie pazury, álbo ná Pśie zęby przychodźić: Albo choć ná stoł, ále nie wiem czyi się dostáć, woleć iuż pość ná Ofiárę y náOłtarz dla Bogow! A ták przynamniey dym moy do Niebá poydźie; y ták w Owczárni y w Klauzurze zostáłá. Słuchácze moi zwłaszczá iákom rzekł, iescze nie postánowięni: Pomyślćie y wy sobie, ále iuż iáko ludźie rozumni! Więm pewnie, że wkáżdym stánie, czy ná godnośćiách y urzędách publicznych, nigdy pokoiu nie mieć, ustáwnie po Publikách, Sądách, Kommissiách iáko ptak latáć *Volucres Cæli*: ustáwicznie bydź w podroży y ná śćiezy *secus viam*. Czy też wstánie Rycerskim y żołnierskim: krwáwo się chlebá y reputacyi, iák z kámięnia dorabiáć! *super Petram*! Czy w stánie Gospodárskim y kłopotárskim, iák między kolącym ćiernięm! *Inter spinas*. Czy też y w Stánie Duchownym, choć ći ná roli dobrey, *in terram bonam*. Postáręmu y tę coraz uprawiáć, orać, gnoić y włoczyć potrzebá: zgołá choćbyś szedł, iák mowią, y do Ruśi, wszędźie robić, ćierpieć, ász *tandem* y umrzeć muśi. Więc mamli gdźie indźi, y wszedźie, y więcey, y sam niewiem dla kogo? Czásem dla ládá Dyabłá pracowáć, ćierpieć, y umrzeć! Wolęć iuż dla Páná BOGA! dla Zbáwićielá mego ćierpieć y umrzeć, Ktory to dla mnie ná Krzyżu wprzod uczynił! A dopieroż kiedy mię iesczce po śmierći moiey doczesney, zá krotkie y liche usługi; Iáko Artykuł Wiáry pewna, á wiecznie stokrotnia zapłátá czeká. *Qui reliquerit Domum, vel Fratres, vel agros, propter Nomen meum, centuplum accipiet & vitam æternam possidebit*! A ieżeli Przedwieczna Prawdá P. IEZVS, wszystkim ktorzy choć tylko poiedynkiem y *disiunctivè vel*, dla Niego co opuśćili, stokrotną iescze tu ná źięmi nádgrodę obiecuie; *Centuplum accipiet*, y żywot wieczny po śmierći zápisuie! *Et vitam æternam possidebit*. Dopierosz Tobie, iuż Przewielebna w Chrystuśie Mośćiá Pánno Profesko y Oblubięńico poprzyśiężona dźiśieysza Chrystusowa, z ktorą iedyną Táką, nie poiedynkięm, ále to wszytko w Celli dźiś Zakonney się zámknęło, cokolwiek po Innych świát kiedy mogł podźielić. *Quæ divisa Beatos efficiunt, collecta tenes*! Bo ná Cię Iednę WIELOPOLSKĄ, BOG y Fortuná iák ná Pándorę, to wszytko rázem zlałá, coby ná WIELEPOLSKICH by Naycelnieyszych Dam, bá y cáłych Domow, zá dosyć było. Czy *Bona animi*? W przezornym rozumie y dźiwnie ukłádnych obyczáiách! Czy *Bona Corporis*? W rzatki Vrodźie, y czerstwey młodośći: Czy *Bona Fortunæ*?

 w wy-

w wyſokim Vrodzeniu y Doſtátkách! á zgołá to wſzytko cokolwiek świát mieć, bá ledwie y ſpodźiewáć ſię może! A Tyś to wſzytko rázęm dźiś ná Ofiárę przez Sluby przy Ołtarzu, BOGV y Oblubięńcowi Twoiemu oddáłá. Bądźże tego pewna, zá poprzyśięzoną Tegoż Oblubięńcá Twego Páná IEZVSA áſsekurátią *Amen dico vobis!* że ſię pewnie zwyćiężyć w hoinośći w záięmney nieda! Boć y dożywoćie z ſtokrotnim ieſzcze y tu ná źięmi Pożytkięm, w Księgách Ewángelii Swiętey zápiſuie, *Centuplum accipiet*: Iákoż czy to nie większe niżli ſtokrotnie *centuplum* y tu náwet ná źięmi? Naprzod zá kilká, lub kilkádźieśiąt Dźiedźicznych Włośći, wźiąć w reálną Poſeſsią, wſzyſtkie á wſzyſtkie po cáłym świećie, zwłaſzczá Teyże Reguły Funduſze y máiętnośći. Bo po ludzku mowiąc: Strzeż Boże náprzykład nieſzczęśćiá, álbo Nieprzyiaćielá, y záwoiowánia Polski; wſzędźie Zakonnik y Zakonnica, może mieć u ſwoich Bráći Zakonnych, albo Sioſtr, ſubſiſtencią *in victu & amictu* należytą! Czego żaden Pan, by naimożnieyſzy, mieć nie może. Zá ieden álbo dźieśiąty Pałác; Tyśiącámi po całym tákże świećie Klaſztorow, zwłaſzczá Teyże Reguły, y Kośćiołow, iák moich właſnych! Zá Oycá Mátkę: wſzyſtkie Zakonne Mátki y Przełożone, rownie mię, ba czáſem nie rownie barźiey, w Chriſtuśie kocháiące! Zá kilu Bráći, ledwie nie millionem Zakonnikow, iáko álbo Rodzonych Teyże Reguły, álbo przynamni ſtryiecznych w P. IEZVSIE Bráći: rownie, álbo y nierownie w Bogu życzliwſzych, niż czáſem ze krwi y ćiáłá, by nairodzeńſzych. A ná oſtátku, iuż w ſzczegulnośći mowiąc: Nie opuśćiłáś, boś nie miałá y iedney Sioſtry ná świećie: A BOG ći Dobry, ták wiele Sioſtr, iák Mátek ſerdecznie cię, y w Bogu nieodmiennie kocháiących, w Tym rownie Prześwietnym, iáko y Przeświętnym Zgromadzeniu opatrzył. To to nie *Centuplum*? nie ſtokrotni, y owſzem millionárny pożytek, ieſzcze y zá żywotá ná źięmi Pożyćiá Zakonnego? A dopiroż, po tym doczeſnym życiu ſzczęśliwie zákończonym! Iáko ſam nigdy Oblubięniec Twoi nie umiera, áni umieráć może, (Boś ſobie tákiego, iákom rzekł wyżey, życzyłá,) Ták y Tobie, dźiś ſobie w poprzyśiężoney przyiaźni záślubiony Oblubięnicy: Oprávę ná całym Kroleſtwie Niebieskim czyni, y ná całą Wieczność zápiſuie, y owſzem w dźiedźiczną záraz Poſsesią puſzcza, y wiecznymi czáſy dáie, daruie, *Et vitã æternam poſsidebunt!* Kończę Kazánie moie. Przyſzło do końcá żyćiá, znacznemu Iednemu Fáworitowi, ná Dworze Krolá Angielskiego długo zoſtáiącemu. Gdy go w oſtátniey chorobie, iáko wielkiego Kochánká, y sługę naiwiernieyſzego, náwiedza ſam

Krol

Krol Angielski: Aż chory, w puł iuż zſtrupiáłym głoſem, do Krolá rzecze: Miłośćiwy Pánie, zá wßytkie látá y żyćie moie, ná wiernych usługách Twoich ſtráwione, inney iuż zápłaty nie prætenduię, bo y nie mogę: ále przynamniey, o przedłużenie ną pułgodźiny żywotá proßę. A Krol wzrußywßy rámionámi, y łzámi ſię zálawßy, odpowie: Prędzeybym y połowicą Kroleſtwá z tobą ſię dźielił, niż pułgodźiną żyćiá dárował: bo moment ieden, y żyćiá mego włáſnego, nie w moiey mocy. Dopiro oſtátniey śiły dobywßy chory, záwoła: Ach: iákom nießczęśliwy! Lát kilkadźieśiąt, y żyćiem całe, ná służbie tákiego Páná ſtráwił, y krwi mem włáſney ná woynách nie żáłował. Coż z tego wßyſtkiego, zá pożytek? *Quæ utilitas in ſangvine meo?* Momentum iednego przedłużenia mizernego żyćiá, nie wysłużył. A gdybym ſetną przynamniey cząſtkę, ná ßczerey usłudze Boskiey był ſtráwił; ſtokrotna by mię zápłatá, y tu ná źiemi byłá potkałá; y żywot wieczny nigdy nieuſtáiący! Bierzćieß to ſobie w rozum, kto zwłaßczá ießcze (iákom rzekł wyżey) deliberuie. AMEN.

APPROBATIO.

HOc, actûs solennis Professionis, Vocale & ad posteritatem pertinens, præconium, ut imprimatur, Anno Domini, Millesimo Septingentesimo decimo octavo, die 26. Mensis Iunii, in Collegio Majori Universitatis Cracoviensis, approbo.

M. BASILIUS PLASCZEWSKI,
S. Theol. Doctor & Professor, Ecclesiarũ Cathedr. Cracov. Canonicus, Collegiatæ SS. Omnium Præpositus, S. R. M. Secretarius, Diœcesis Cracov. Librorum Censor. m. pp.